

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



Z zawodów narciarskich w Starym Smokowcu (Czechosłowacja).

J. Bujak S. N. T. T. (I. nagroda) mija metę.

Cena 50 groszy

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniach 4 i 25 stycznia 1925 r.

1. Odrzucono odwołanie P. K. S. Polonia w Przemyśle od orzeczenia Zarządu Lw. ZOPN. w sprawie weryfikacji zawodów o mistrzostwo okręgu lwowskiego Czarni—Polonia, ponieważ zostało ono wniesione w terminie późniejszym od wymaganego statutem PZPN. (14 dni).

2. Z okazji pięćciolecia PZPN. uchwalono wydać drukiem „Rocznik piłki nożnej”, przedstawiający w szeregu artykułów całokształt pracy Zarządów Polskiego Związku Piłki Nożnej za ten czasokres.

3. Wzywa się ponownie ZOPN.-y do dołożenia wszelkich starań, ażeby spowodowały nadesłanie do PZPN. w jak najkrótszym czasie brakujących kwestionariuszy.

4. Górnośląski ZOPN. nadesłał brakujące do tej pory sprawozdanie z przeprowadzonej w swoim okręgu akcji w kierunku badania lekarskiego i ubezpieczenia graczy za rok ubiegły.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 9 stycznia 1925.

1) Skreślono z listy członków T. S. Vacuum Oil Comp. w Czechowicach, ponieważ rozwiązał się w r. 1924.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 16 stycznia 1925.

1) Przyjęto do wiadomości zmianę nazwy T. S. Górnik w Jaworznie na T. S. Jaworzno w Jaworznie.

Sprostowanie.

W komunikacie Zarządu KZOPN. (Przegląd Sportowy Nr. 2 z dnia 14 bm.) „Wnioski na Walne Zgromadzenie” we wnioskach członków punkt 1, trzeci wiersz, należy po słowie „wybiera” wpisać „Walne Zgromadzenie KZOPN. resztę członków”.

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie I. L. K. S. Czarni we Lwowie, odbyło się dnia 19 stycznia przylicznym udziale członków.

Sprawozdanie sekretarza Zarządu p. dr. Mirzyńskiego jak i przedstawicieli poszczególnych sekcji: piłki nożnej, narciarskiej, lekkoatletycznej i łyżwiarzkiej, wykazało nader owocną pracę Zarządu i sekcji w roku sprawozdawczym.

W dyskusji podkreślali wszyscy mówcy doniosłość czyстых, a niewzruszalnych podstaw na których „Czarni” swą pracę oparli: bezwzględnie przestrzegana zasada czystego amatorsztwa, zgoda i jedność wśród członków oparta na wzajemnym szacunku, karność sportowa, wobec zarządzeń klubu kierowała i kierować będzie nadal poczynaniami klubu. W dziedzinie sportowej osiągnęli „Czarni” w ubiegłym roku poważne wyniki: pierwsza drużyna klubu osiągnęła drugie miejsce w mistrzostwie okręgu, sekcja lekko-atletyczna rozwinęła się świetnie, dzięki czemu „Czarni” zdobyć mogli w zawodach międzyklubowych pierwsze miejsce, sekcja narciarska „Czarnych” uwydatniła taką zapobiegliwość i ruchliwość, że jest stawiana przez inne kluby na wzór. Sekcja łyżwiarzka rozwija się planowo i niebawem przedstawi sferom sportowym Lwowa swój dorobek tegoroczny w naj-

konkretniejszej formie, w postaci meczu hokejowego, dalsza rozbudwa parku sportowego „Czarnych”, a głównie ukończenie bieżni i wybudowanie domu dla trenera i kierownika parku. Stworzyły dla pracy sportowej w klubie trwałą podstawę. Uchwalając program prac na rok przyszły uchwalilo Walne Zgromadzenie przystąpić do budowy 10 kortów tenisowych i toru cyklistów. Nic dziwnego, że ten znaczny dorobek pracy sportowej i organizacyjnej spotkał się z pełnym uznaniem członków, którzy udzieleniem ustępującemu Zarządowi absolutorium przez aklamację stwierdzili dobitnie opinię Zgromadzenia.

Nadmienić należy, że rozmach w pracy organizacyjnej umożliwił w pierwszym rzędzie podział klubu na sekcje, które z natury rzeczy objęły rozległe dziedziny techniczno-sportowe.

Wybory nowego Zarządu dały następujące wyniki: prezes radca Tadeusz Höfling-er, wiceprezesi: prezes Tow. dziennikarzy polskich Bronisław Laskownicki, Stefan Baczewski, dr. Stanisław Swigist, sekretarz dr. Władysław Mrzyński, skarbnik dr. Leon Jakliński, członkowie: redaktor Jerzy Konarski, Antoni Uwiera, dr. Jan Rucker i dr. Zygmunt Rucker. Oprócz powyżej wymienionych wchodzi do Zarządu prezesi poszczególnych sekcji a to: footballowej prof. Edwin Hanka, lekko-atletycznej Leszek Pawłowski, narciarskiej dyr. Bischof, łyżwiarzkiej kpt. Marjan Bilor.

W uznaniu dziesięcioletniej niezmordowanej pracy dla dobra klubu p. wicepr. dr. Leonarda Stahla, wybrało go Walne Zgromadzenie przez aklamację protektorem i honorowym prezesem, wyrażając swą głęboką wdzięczność dla wielkich zasług długoletniego prezesa klubu i dając wyraz głębokiemu przekonaniu, że węzły łączące klub z osobą p. wicepr. dr. Stahla pozostaną i nadal jaknajściślej.

Ogólne Zebranie Sekcji Piłki Nożnej ILKS. Czarni, odbyło się dnia 8 b. m. w lokalu Klubu. Po złożeniu dokładnego sprawozdania przez przewodniczącego Sekcji prof. E. Hapkę, sekretarza Fr. Mirzyńskiego i skarbnika E. Wydrycha, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorium przez aklamację. Praca Sekcji w kierunku ożywienia życia sportowego w łonie Sekcji, wydała świetne rezultaty i zapoczątkowała nową erę w rozwoju piłki nożnej w klubie Czarnych.

Skład nowego wydziału przedstawia się następująco: przewodniczący prof. Ewald Hapka, sekretarz Franciszek Mirzyński, skarbnik inż. Stefan Ohly, gospodarz Tadeusz Fischer. Członkami wydziału: prof. Wojciech Kościński, dyr. Roman Koczarski, Edward Wydrych i Franciszek Urban. Kapitan sportowy kpt. Juliusz Müller. Po załatwieniu szeregu wniosków pomniejszej wagi, przewodniczący zamknął zebranie.

Wydział Sekcji Kolarskiej K. S. Cracovia uprasza wszystkich członków swych o bezzwłoczne zapodanie miejsca zamieszkiwania (ulica i numer) pod adresem Sekcji (Stolarska 6), a to celem uporządkowania listy członków, oraz wysłania zaproszeń na Walne Zebranie.

Zmiana adresu.

K. S. Racovia, Częstochowa — Raków, „Echo Robotnicze” M. Federak.

Pamiętajcie o Olimpiadzie 1928 r.

który się ukaże drukiem w lutym b. r. w kilkutysięcznym nakładzie. — Doskonała sposobność reklamy dla Firm i magazynów sportowych, fabryk, hurtowni i t. p. Zamówienia wraz z nadesłaniem tekstu przyjmuje oraz udziela wszelkich informacji Sekretariat Polskiego Związku Piłki Nożnej, Kraków, ulica Konarskiego L. 8.

!! OGŁASZAJCIE SIĘ !!
W ROCZNIKU JUBILEUSZOWYM
POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIECONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ, ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek główny 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12

Warszawa

Łódź

Kraków

Poznań

Lwów

28 stycznia 1925.

„Wnioski Zarządu” PZPN-u, wygotowywane na Walne Zebranie, mają już swą ugruntowaną sławę, jako wyraz sumiennosci i pracowitości, z jaką od lat już przygotowuje się magistratura piłkarska na swój największy mecz w sezonie. Tym razem jednak przeszedł PZPN, samego siebie. Wąż wniosków, opublikowany w dwu ostatnich numerach Przeglądu, stanowi lekturę na parę wieczorów a żer dyskusyjny na parę miesięcy. Dla laika nużący może i niepojęty, przecież zaimponować musi każdemu ogromem solidnej pracy, która świadczy równie dobrze o rozmiarach, do jakich rozrósł się sport piłkarski, jak i o zapobiegliwość i pewności kierującej nim dłoni. W zestawieniu do „materjału”, z którym zazwyczaj występują przed walnem zebraniem inne związki, jest to rzeczywiście wzór nad wzory i dla wielu ideał nieosiągalny. I cokolwiek będzie się myśleć i mówić, jakiegokolwiek będą losy wniosków na sejmie piłkarskim, za samo wygotowanie ich w tej postaci i opublikowanie ich w tak wczesnym terminie, należy się PZPN-owi podziękować.

Ogólne wrażenie, jakie wywierają wnioski, dałoby się określić, że Zarząd występuje tym razem z otwartą przyłbicą. Najlepszym wyrazem tego jest wniosek wstępny, wprowadzający pięciolecie siedziby Związku, z tem, że pierwszy okres przypada na Kraków. Pociągnięcie to słuszne jest może i uzasadnione, ale wątpić należy, czy taktyczne. Uchwały bowiem Walnych Zebrań mają tę właściwość, iż mogą być reasumowane przez Walne Zebrania. Gdyby więc nawet, w co wątpić należy, uchwalił sejm piłkarski pięcioletnią stolicę Krakowowi, to uchwała ta może być zreasumowana za rok. Praktyczne więc znaczenie wniosku nie jest duże, a moment drażniący znaczny. Choćby bowiem PZPN, zdziałał cuda i Kraków zasłużył sobie na dożywocie, zawsze nie należy pozbawiać nadziei innych, iż mogą zrobić więcej i lepiej. Dyskusję też przewidujemy przy tym punkcie sporą, choć z drugiej strony cóż szkodzi uchwalić coś na pięć lat, gdy można uchwałę zreasumować już za rok!... Ale, jak powiadamy, Zarząd wystąpił tym razem z otwartą przyłbicą.

„Czuć to” w serji wniosków dalszych, które normują wyraźnie i ściśle wiele nieskoordynowanych i mętnych jeszcze kwestyj.

Najciekawiej, dla wielu wprost sensacyjnie, przedstawia się część dyscyplinarna, normująca wymiar kar za uchybienia

graczy i klubów, z czego już huczek wyrósł nawet znaczny wśród koneserów klubowych a zwłaszcza wśród kolegów sędziowskich. To też mówi się powszechnie, że kary minimalne, nałożone na graczy za obrażę czy zniewagę kolegów, widzów czy sędziego, są niskie, nieproporcjonalnie niskie w stosunku do kar za uchybienie natury formalnej, jako to stawanie w barwach innego klubu, przechodzenie z drużyn do drużyn etc. I tak wydają się też być „na oko”.

Tymczasem po głębszej rozprawie musimy przyznać Zarządowi, jeżeli już nie słusność zupełną, to w każdym razie myśl celową. Primo: wnioski mówią o minimach kar, nie ograniczając zupełnie ich gorszego wymiaru, secundo: minima owe biorą się również z poziomem... naszych sędziów i widzów. Jakżeż

wiele bowiem widzieliśmy wypadków, że rozgoryczony gracz przeciwstawia się sędziemu... za jego niedołęstwo a widzowi za jej stronniczość i bezwzględność! Pewna ochrona, pewne zabezpieczenie przed zbyt surowym i ślepym paragrafem należy mu się przeto. Zarząd daje mu ją w „minimach”. Ostro karze zato uchybienia formalne przeciwko organizacji towarzystw, związków i rozgrywek. Prawdopodobnie i niezawodnie nawet, chodziło w tym wypadku o przeciwdziałanie profesjonaliz-

mowi. W obu tych grupach wniosków widzimy kwintescencję myśli, która ożywia działalność dotychczasową Zarządu.

Wnioski inne, acz ciekawe, nie mają już tak wielkiego znaczenia. Na wyróżnienie zasługuje jeno „fundusz olimpijski”, który ma się gromadzić już od chwili bieżącej. Zapobiegliwość to godna uznania i naśladownictwa.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

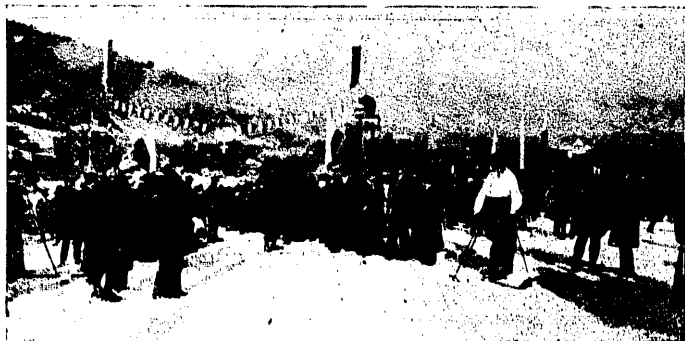
(Komunikat Nr. 38).

Zarząd ZZ. rozesłał polskim związkom sportowym projekt nowego statutu naczelnej organizacji sportowej, która ma w przyszłości nosić nazwę Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Projekt opracowała Komisja Statutowa, wyłoniona przez nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ZZ. w dniu 25 października 1924 roku, w skład której weszli pp. Bronisław Kowalewski, Alfred Loth, kpt. Tadeusz Dziubiński, dr. Mieczysław Orłowicz, pułk. dr. Stanisław Rouppert. Walne Zgromadzenie uchwaliło dla komisji następujące dyrektywy:

a) Dwoistość władz naczelnych (obecnie ZZ. i PKIO.) ma być zniesiona, natomiast ma istnieć tylko jedna instytucja



Ze spotkania Arsenal—Tottenham 1:0.



Z zawodów Sokoła zakopiańskiego 18 b. m. Fot. dr. Cyprian

naczelną dla zrzeszeń sportowych w Polsce, b) Instytucja ta ma nosić nazwę Polski Komitet Olimpijski, c) W zasadzie instytucja ma zachować dotychczasowy skład, zakres działania i zasady organizacyjne statutu Związku Polskich Związków Sportowych.

Trzymając się powyższych dyrektyw, Komisja opracowała projekt statutu PKIO, wzorowany z nielicznymi odchyleniami na dotychczasowym statucie ZZ. Jedynie w celach i środkach do celu, połączono dotychczasowy zakres działania ZZ. i PKIO., a komitet wykonawczy ma się w przyszłości dzielić na dwa wydziały, jeden dla spraw wewnętrznych, który obejmie dotychczasowe agendy ZZ., oraz drugi dla spraw zagranicznych, który obejmie dotychczasowe agendy PKIO. Oba działy zbierać się będą na wspólne posiedzenia, jako komitet wykonawczy, ponad którym ma stać zarząd główny. Oprócz 19 członków wybieranych na 3 lata przez walne zgromadzenie mają do niego wchodzić z głosem stanowczym delegaci ministerstw zainteresowanych rozwojem sportu, oraz delegaci polskich związków sportowych. Tych ostatnich większość komisji proponuje ograniczyć do głosu doradczego, natomiast votum separatum mniejszości żąda dla nich głosu stanowczego.

Dość ważne zmiany zaprojektowała komisja jedynie co do ilości delegatów przysługujących poszczególnym związkom na walne zgromadzenie. Dotychczas w zasadzie związki ze względu na liczbę stowarzyszeń miały równą ilość głosów do której dochodziły po 6 latach przynależności do ZZ. Obecnie proponuje komisja przyjęcie przy wyborze delegatów systemu proporcjonalnego, na podstawie którego związki posiadałyby od 2 do 10 głosów, stosownie do ilości towarzystw zrzeszonych w odnośnym związku.

Sport a wychowanie.

(Dopisek).

Otrzymałszy Nr. 2 Przeglądu Sportowego dopiero w tydzień po wysłaniu do Redakcji powyższych uwag, a nie chcąc ponownie zabierać głosu w dyskusji, uzupełniam je pokrótce ze względu na ogłoszony w Nr. 2. Przeglądu artykuł dr. Krajewskiego. spokojny i rzeczowy (z wyjątkiem zbaczającej od właściwego przedmiotu i różnej tonem końcowej uwagi.)

Dr. Krajewski zaznacza, że poruszyłem zagadnienia przesądzone, z czego wynikało, że poruszanie ich było zbędne. Ale sam dr. Krajewski mówi, że zagadnienia te są przesądzone i nawet zupełnie, jak sądzi, rozwiązane — z granicą; temsamem uznaje, że u nas i mówić o nich i zmierzać do ich rozwiązania należy, choćby tylko dlatego, aby uzyskać „wyłączenie młodzieży od możliwości stawiania rekordów“, które jest zagranicą podobno „zupełne“, czy i tam jest już wszędzie zupełnie, nie mogę niestety osądzić, ale śmiem wątpić.

Uwagi p. Krajewskiego o zastosowaniu w wychowaniu fizycznym młodzieży także tych sportów, które poniekąd już

są, lub mogą być we właściwym życiu sportowym rekordowe, oraz o wyzyskaniu w wychowaniu fizycznym młodzieży lekkiej-athletyki, uważam za słuszne. Niewiem czy były one w dyskusji potrzebne, bo — tak mi się bynajmniej wydaje — w moim artykule nie przeciwnego nie napisałem i sądzę, że uważny czytelnik nie znalazł w nim także „patrzenia na całość sportu przez czarne okulary rekordu i przejawskawienia spostrzeżonych tą drogą niebezpieczeństw“. Elementu współzawodnictwa najciężsi nawet „pseudomoralisci“ z wychowania chybaby nie chcieli i nie próbowali, bo się usunąć nie da, a przypuszczam, że zgadza się to ze zdaniem każdego, także nowoczesnego pedagoga.

Z przyjemnością stwierdzam zgodność zdania dr. Krajewskiego ze mną co do uszczerbków dla zdrowia które się „często widzi u naszych domorosłych rekordmanów“. Przecież celem mojego artykułu było właśnie to, by zwrócić uwagę powszechną na konieczność „fachowego kierownictwa i opieki lekarskiej“ w wychowaniu fizycznym.

Trzeba pamiętać, że nie wszystko zamyka się w rogatkach Krakowa, i że na całym obszarze naszego Państwa są jeszcze niezmiernie braki co do liczby fachowych kierowników wychowania fizycznego, oraz co do liczby i specjalnego przygotowania lekarzy mających to wychowanie nadzorować. Kursa wychowania fizycznego, jakie istniały, z pewnością nie były wolne od usterek; ale czy lepiej jest i będzie teraz, gdy zwinięto kursa w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, a pozostawiono jedyny — w Warszawie?

I o tem też może należałoby pamiętać, że koła czytelników pism, poświęconych wychowaniu fizycznemu i sportowi, są nawet teraz, pomimo zdobycia przez „Przegląd Sportowy“ szerszego terenu, stosunkowo szczupłe, a ogół ich nie czyta i nie zdaje sobie dobrze sprawy z różnicy zadań sportu osób dorosłych od zadań wychowania fizycznego młodzieży. Dlatego zdaje mi się, że o tem pisać trzeba, i to właśnie w dziennikach, które są najpoczytniejsze. Czy wbrew mojej intencji został mój artykuł źle czy dobrze zrozumiany, może pokaże się w dalszej dyskusji. A choćby ostateczny wyrok w tym kierunku nawet nie wypadł tak ujemnie, jak przyjmuje dr. Krajewski to i tak chętnie oddaję pióro, byleby je wziął do ręki kto inny, do tego powołany.

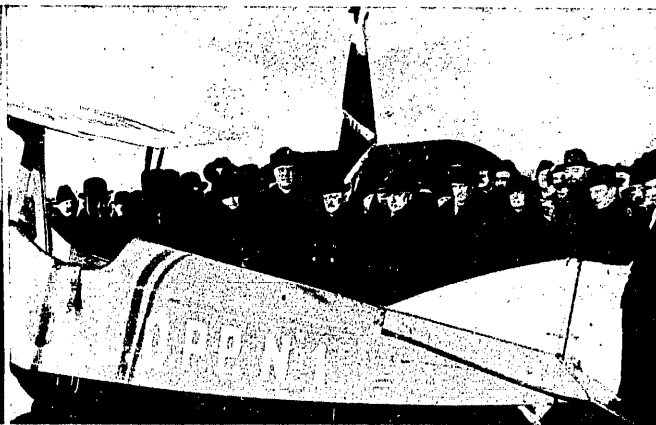
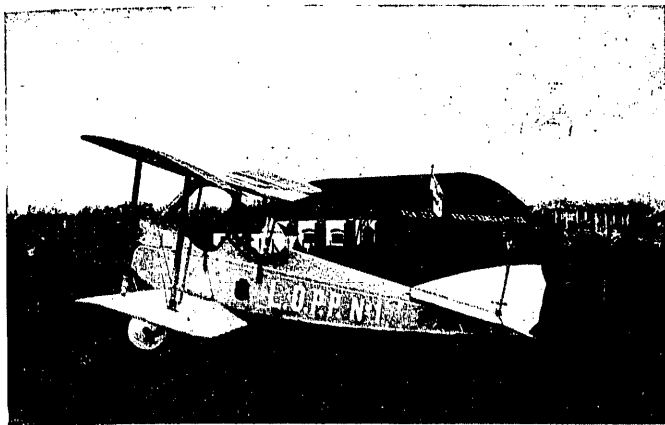
Nie mając żadnej pretensji do autorytetu, powinienbym po artykułach dr. Krajewskiego, a zwłaszcza p. Prawdzica, uznać się za „położonego na obie łopatki“ — niestety nie mogę tego uczynić, dopóki nie będzie udowodnione, że sport jest taką wyjątkową, jedyną na świecie rzeczą, w której nigdy i w żadnych warunkach nie może być przesady, i która nigdy i pod żadnym względem nie wymaga krytyki.

Szanownej Redakcji „Przeglądu Sportowego“ dziękuję za udzieloną mi na jego łamach gościnność.

Prof. Dr. S. Ciechanowski.

Międzynarodowe zawody lotnicze w Dayton w Ameryce, 2—4 października 1924 r.

Doroczne zawody lotnicze w Dayton, których sława datuje się od roku 1921, ściągnęła nieprawdopodobną wprost ilość, żadnych wrażeń widzów. Zgromadzona publiczność zajęła 1½ km. długą trybunę mieszczącą 24.000, oraz obszerny plac 250.000 osób. Reprezentowane były wszystkie narodowości, jak na takie międzynarodowe zawody przystało, jednak pomimo tego, że amerykańanie, specjalnie jako sportsmeni — uchodzą słusznie jako bardzo gościnni i nieomieszkaliby zaprosić do współudziału inne narodowości, nie można tych zawodów nazwać w całym tego słowa znaczeniu międzynarodowymi, gdyż zagraniczne lotnictwo zupełnie niedopisało; tak iż nawet zgłoszone płatowce obcych narodowości nie wzięły zupełnie udziału. Być może, że wyniki amerykańców z lat poprzednich wpłynęły na zajęcie tego biernego stanowiska zagranicy, nie czującej się na siłach zmierzenia się



**Uroczystość wręczenia ofiarowanych przez magistraty Rzeczypospolitej aeroplanu „Syrena”
Lidze Obrony Powietrznej Państwa.**

Fot. J. Ryś.

z synami „Prerji”. Stąd też podwójne wynikało rozczarowanie, bo i wyniki nie przyniosły nic nowego, a nawet dały one gorsze rezultaty, niż w roku ubiegłym. Niezależnie od tego tym razem dał się zauważyć brak nowości konstrukcyjnych, które po inne lata z okazji zawodów były wystawione na pokaz, dając możność przeglądu całokształtu postępu techniki. Organizacja ostatnich zawodów do tego stopnia zawiódła, iż nietylko brakło odpowiednio urządzonych bufetów, dla tak licznie zgromadzonej publiczności, ale nawet urządzeń sanitarnych, co wydaje się wprost niewiarygodnym, aby w Ameryce mogło się coś podobnego zdarzyć.

Z pośród biorących udział płatowców wszystkie prawie należały do starszych typów. Na wyróżnienie zasługuje jedynie płatowiec pościgowy Curtiss P. U. S. A., który odznaczył się szybkością i zwrotnością. Pozatem nagrody przypadły typom z lat ubiegłych. Płatowczyki, w budowie których stoją amerykanie daleko za Anglią i Francją, zawiódły zupełnie, gdyż tylko jeden z nich doszedł do mety i to jeszcze z szeregiem przymusowych lądowań. W ogólności odnosiło się wrażenie, iż płatowczyki, zdolne są tylko do niedługich skoków, gdyż prawie wszystkie z nich wznosiły się tylko na krótki czas, przeważnie kilkuminutowy.

Program obejmował 12 zawodów:

I. Przelot do Dayton. Tylko płatowce żeglugi cywilnej. Start po dniu 20 września w dowolnej miejscowości odległej co najmniej 321 km. od Dayton. Lądowanie w Dayton najpóźniej 1 października 23 godzina w nocy. Ocena punktów polegała na obliczeniu przeciętnej szybkości, odległości punktu wlotu od Dayton, ilości pasażerów i siły silnika. Pierwszą nagrodę otrzymał pilot C. Jones na płat. Curtiss „Oriole” silnik Curtiss C. 6. 143. M. K. 2 pasażerów 239 punktów. Zeszłoroczny zwycięzca w analogicznym wyścigu.

II. Okrążenie koła w obwodzie 24 km. dla płatowców cywilnych z silnikiem poniżej 150 M. K. Nośność 154 kg. zwyciężył płatowiec ten sam co w roku 1923 (138 km. godz.) Harthrell F. C. I. silnik Curtiss O. X. 5. o sile 125. 7. M. K. pilot W. Lees osiągając szybkość 156 $\frac{1}{2}$ km. na godz.

III. Warunki podobne jak w wyścigu 2-gim przy ośmiu okrążeniach. Zwycięzca płat. Curtiss „Oriole” pilot C. Jones jak w wyścigu pierwszym.

IV. Zawody dla płatowców obserwacyjnych, z dopuszczeniem płatowców cywilnych. Warunki 2 osobowe płat. minimalna szybkość 145 km. godz. powierzchnia płaszczyzny nie mniejsza niż 33 m². 12 okrążeń po 24 km. Do zawodu tego stanęło 10 maszyn wszystkie firmy De Havillad trzech typów. Płatowce te skonstruowane w Anglii z końcem wojny światowej są powszechnie w armii amerykańskiej zastosowane i wykazują bezsprzecznie ogromne zalety. Zwycięzca porucznik ameryk. Duke, płatowiec D. H. 4. „Spezial” silnik Liberty 400 M. K. osiągnął przeciętną szybkość 209.5 km. na godz. Jest to bardzo wielka szybkość jak na płatowiec

2 osobowy, przy locie okrężnym i to w dodatku o małej średnicy.

V. Zawody modeli o rozpiętości maksymalnej 1. m. Osiągnięty czas unoszenia się modelu „Jaros” 10 m. 42 s. (rekord światowy).

VI. Analogiczne jak trzecie. Pilot Jones miał już zapewnione prawie zwycięstwo, gdy w 7 okrążeniu z powodu defektu motoru musiał wylądować. Nagrodę otrzymał pilot B. Rove na płatowcu S. V. A., wykazując przeciętną chyżość 177.2 km. na godzinę.

VII. Cywilne i wojskowe płatowce o szybkości minimalnej 136 km. na godz., powierzchni 55 m², nośności 900 kg. 10 okrążeń po 23 km.. Współzawodniczyło 7 płatowców wojskowych Martin-Bomber. Płatowce dwumotorowe po 400 M. K. „Liberty”. Zwycięzca porucznik Myers 176 km. godz.

VIII. Płatowczyki. Silnik o maksymalnej pojemności cylindra 131 cm³. 5 okrążeń po 8 km. Płatowiec E. Domoy silnik Hendersson 19.7 M. K. 103 km. na godzinę.

IX. Zawody nie odbyły się z powodu wycofania się zawodników.

X. Płatowczyki jak w ósmym, z obciążeniem 68 kg. 10 okrążeń po 8 km. Zwycięzca Mumert, sportowy jednopłat. z silnikiem Harley-Dawidsohn 18 $\frac{1}{2}$ M. K. 18 km godz.

XI. Wojskowe płatowce pościgowe, 4 okrążenia po 50 km. Wzięło udział 11 płatowców Curtiss P. W. 8 z silnikiem Curtiss 460 M. K. Zwycięzca porucznik C. Bettis 282 km. na godzinę.

XII. Główne zawody o nagrody „Pulitzer” dla płatowców cywilnych i wojskowych, minimalna szybkość 281 km. na godz. 4 okrążenia po 50 km. Zwycięzca porucznik Mills na wyścigowym jednopłatowcu Verville-Sperry z silnikiem Curtiss D. 12. o sile 520 M. K. osiągając 347 km. na godz. przeciętnie. Płatowiec ten w 1923 roku brał udział w zawodach o nagrodę „Pulitzer” został wówczas krótko po starcie wycofany skutkiem złe wyważonej śmigły. W ostatnich zawodach zamieniono z niewytlomaczonych przyczyn śmigłę przy tym płatowcu, dając zamiast duraluminowej drewnianą, mimo iż podczas prób udało się przy użyciu śmigły aluminiowej uzyskać 362 km. na godz. Jako drugi uzyskał nagrodę porucznik Brookley na Curtiss R. 6. Racer 345 km. na godz., który był zwycięzcą w r. 1922 o tę samą nagrodę.

Wyniki zeszłoroczne w tym biegu są o 23 km. na godz. przeciętnej szybkości gorsze niż w roku 1923. Przypisać to prawdopodobnie można tej okoliczności, że tym razem krąg lotu wynosił tylko 40 km., w porównaniu z 200 km. w r. 1923. Nadto wpłynął niemniej niebezpieczny wypadek pierwszego ze startujących, skutkiem czego poniósł śmierć kapitan pitot Skeel tuż po oderwaniu się od ziemi.

W czasie przerw między zawodami popisowali się wojskowi lotnicy amerykańscy, wykonując loty grupowe, zwroty,



Obrazek ze szwajcarskiej zimy.

Jak wygląda obecnie łyżwiarzka moda.

walki powietrzne i akrobacje. Między popisującymi wyróżnił się znany pilot Macready, który w zeszłym roku ustanowił amerykański rekord wysokości, nie mogąc jednak pobić rekordu współzawodnika z za ocenę Sadi Lecointe, a pilota francuskiego.

L.

Sporty zimowe w górnym Engadinie w ubiegłym okresie świątecznym.

Śniegu, jak wszędzie, było w Górnym Engadinie przed Bożem Narodzeniem niewiele, narciarzom na utrapienie, łyżwiarzom, a zwłaszcza zmiataczom ślizgawek na pociechę. Gdy drużyna AZS-u przybyła do Maloji, było śniegu zaledwie ponad kolana, podczas jej dwutygodniowego pobytu jedna tylko była śnieżycą, której zawdzięczano dalsze 30 do 40 cm. Na zboczach od strony północnej cały śnieg był już stopiony i utrzymywał się tylko od południa (Grupa Berniny) i na szerokiej, płaszczynie doliny Innez—Engadin. W sąsiednich dolinach poniżej jakich 1600 m. śniegu już nie było. Niżej sytuacja podobna jak w tym samym czasie w Zakopanem: wiosna, bez żadnego kalendarzowego uzasadnienia.

Narciarstwo w Szwajcarii gra w sportach zimowych taką rolę jaką potrzeba, nie zamała, ale i nie za wielką, w każdym razie nie jest ono, jak u nas, absolutnie jedynym i wyłącznym sportem zimowym. W okresie świątecznym narciarze zalewają już cały Engadin z przyległościami, ale poważniejszych zawodów w tym czasie jeszcze niema. Podczas całego naszego pobytu zawody urządzało, tylko 2 razy 27-go stycznia w St. Moritz konkurs skoków, który nie za-

wierał w sobie nic sensacyjnego i 5-go stycznia w Pontresinie mistrzostwa kantonu Graubünden. W konkursie w St. Moritz, na pierwszorzędnej skoczni „Julier Schanze“, (którą reprodukowaliśmy na stronie tytułowej poprzedniego numeru) najdalszy skok wynosił 33 m. Lepsze były stosunkowo wyniki juniorów (najdalszy 28 m.) między którymi większość stanowili chłopcy 14—16 letni, z zadziwiającą odwagą i pewnością siebie skaczący z wielkiej skoczni. Ale to i u nas potrafią. Natomiast trybun takich jak przy Julier Schanze nie ma żadna skocznia w Polsce. Otaczają one amfiteatralnie zakończenie zjazdu i zawierają około 2000 miejsc siedzących. Charakterystycznym jest, że zawody traktowane są tam przez organizatorów raczej jako reklama miejscowości, aniżeli jako impreza dochodowa, czego najlepszym dowodem było to, że na rozplakatowane zawody wpuszczano publiczność za darmo, nawet na trybuny.

Narciarstwo turystyczne wysokogórskie jest znacznie mniej rozpowszechnione w Szwajcarii niż u nas. Wypływa to stąd, że z tych co mogą chodzić nie wielu może płacić 40 fr. dziennie za przewodnika, z tych co mogą płacić znów mało kto chce chodzić, a wreszcie takich, którzy potrafili iść bez przewodnika jest ze wszystkich najmniej. Są to przeważnie Szwajcarzy. Wśród cudzoziemców mało jest mistrzów. Większość traktuje narciarstwo jako środek demonstracji efektownych kostiumów sportowych i trenuje do fotografii, (która nieraz potem rozchodzi się po całej Europie). Nierównie wyższą klasę przedstawiają cudzoziemcy (t. zn. w 80% anglicy) w łyżwiarstwie i hockeyu.

Jako łyżwiarze bezkonkurencyjni są dwaj znani już dziś w całym świecie zawodnicy, których fotografie „obowiązkowo“ znajdują się w każdym szanującym się piśmie ilustrowanym w Europie. Są nimi dwaj „profesorowie“ Philip Taylor i Howard Nicholson, obaj kanadyjczycy. Poza wykładami odbywają oni co tydzień publiczne pokazy swej cyrkowej sztuki wzbudzającej podziw i zachwyt zarówno niezwykłą fantastyczną wprawą zręcznością, jak i elegancją i pozorną łatwością ruchów. Skoki przez stoliki nakryte, z butelkami i karafkami włączanie, przez 10 beczek, przez sześć niewiast na dal, przez jedną niewiastę wwyż, akrobacja na szczudłach, wreszcie cały repertuar sztuk z partnerką, z których do najefektowniejszych należy t. zw. aeroplan — wszystko to stanowi najwyższy wytwór „sztuki“ łyżwiarzkiej, na jaki może zdobyć się tylko zawodowy akrobata.

O ile Taylor i Nicholson przyćmiewają sławą wszystkich amatorów, o tyle gwiazdy amateerek nie straciły przy nich swego blasku. Obok niezwyklej angielskiej miss Mae Kelt, która zdobyła III miejsce w igrzyskach olimpijskich, młodzieńka, bo zaledwie 16 letnia norweżka Sonia H nie wzbudza ogólny podziw. W zeszłym roku w Chamonix, Sonia była bez miejsca, jednak ze względu na swój dziecinny prawie wiek zwracała na siebie powszechną uwagę. Dziś stała się sławną i uchodzi za jeden z największych fenomenów jazdy sztucznej jak dotąd widziano. Nie wiem wprawdzie dla czego jedno z poważniejszych polskich pism sportowych pod jej fotografią umieściło notatkę, że pobiła ona „wszystkie rekordy europejskie“ (??), ale w każdym razie w najbliższym mistrzostwie Europy będzie ona bardzo poważną konkurentką i nie wiadomo czy pani Prunk Szabo utrzyma swój tytuł.

Jazda szybka natomiast nie jest w St. Moritz wcale kulturowana, choć na największej ślizgawce — „Ice Stadion“ „Kulm'a“ jest tor zupełnie dobry, nie tak wielki jak np. w Chamonix, ale w każdym razie dostateczny, by urządzić na nim poważne zawody.

Jak wszędzie, tak i na lodzie, gra więcej porywa zarówno widzów, jak zawodników, aniżeli wyścig lub konkurs figurowy. Hockey kanadyjski, który niezupełnie jeszcze wyparł starszą swoją odmianę — angielskie bandy — panuje niemal niepodzielnie na ślizgawkach St. Moritz. (C. d. n.)

J. Semadeni.



Z sezonu łyżwiarskiego w Szwajcarii. — Akrobacja „profesorów” łyżwiarskich.

Na temat wniosków PZPN-u na Walne Zgromadzenie.

W Kurjerze Warszawskim z 19 stycznia br. ukazał się artykuł p. M. S. omawiający sprawę przysługującej siedziby P. Z. P. N. i wniosków, jakie Zarząd tegoż Związku stawia na najbliższym Walnym Zgromadzeniu. Ze względu na to, iż tego rodzaju wywody, świadczące zresztą o zupełnej nieznanymości zasad życia sportowego, mogą wnieść niepotrzebny zamęt i zdezorientować ogół co do słuszności treści omawianych w wspomnianym artykule wniosków i nie chcąc zabierać wiele miejsca, odrazu przechodzę do odparcia zarzutów postawionych przez p. M. S.

Otóż na pierwszym miejscu stawia autor powyższego artykułu, sprawę ustalenia siedziby PZPN. Czy Kraków nie wytrzymał owej dotychczasowej czteroletniej próby, to kwestja indywidualnego zapatrywania. Mam jednak wrażenie, że wytrzymał ją i o wiele lepiej od wielu innych związków, pomieszczonych w innych miastach, przeciw którym podnosi się o wiele cięższe zarzuty, bo sięgające już wprost podstaw organizacji. Zarzuty wysuwane przeciw PZPN miałyby dotychczas charakter raczej sporadycznych ataków na tę lub inną, mniej lub więcej aktualną kwestję, rozstrzygniętą może nie po myśli właśnie tego, o którego chodziło — a więc podciągnąć by można je raczej pod kategorię zarzutów o tle osobistym. Każdy jednak bezstronny przyznać musi, że organizacyjnie agendy PZPN, są jak dotąd prowadzone bardzo sprawnie i bez zarzutu i że chyba może się ten stan zmienić jeszcze in plus, a nie in minus, dzięki wciąż zdobywanemu doświadczeniu. Jak dotąd bowiem, nie spotkałem się z zarzutami skierowanymi przeciw PZPN, a dotyczącymi tej dziedziny.

Zarzut dotyczący „karjery życiowej” dotychczasowych działaczy w PZPN, budzić musi poprostu niesmak. Dla przykładu cytuję go w całości:

„Z nastroju ogólnego zdaje sobie dokładnie sprawę jednostki, dla których pozostawianie jaknajdłuższe u steru P. Z. P. S. Z. P. (zdaje się pomylka, ma być P. Z. P. N.) jest niemal kwestją karjery życiowej. To też za jednym zamachem postanowiły one sprawę rozwiązać w duchu dla siebie pomyslnym na 6 lat!”

Zarzut ten, raz jeszcze powtarzam, budzić musi niesmak i jest wprost bezsensownym. Sport-m kierują ludzie — przynajmniej tu w Krakowie — o ustalonej już „karierze życiowej”, którzy nie potrzebują szukania nowych dróg życiowych i dla których sama tylko karjera sportowa, byłaby nawet degradacją z ich dotychczasowego stanowiska społecznego. Karjera sportowa jak dotąd, jest jeszcze, a zwłaszcza u nas niczem, a praca na tem polu należy chyba do najniewdzięczniejszych, jeśli tego rodzaju zarzuty ludzi poświęcających czas i trud swój dla sportu, spotykają.

A najważniejsze, że prowizorium proponowane przez p. M. S. do końca roku 1925, jest nie do przyjęcia; każdy kto się orientuje w życiu nie tylko sportowym, wie, że każde prowizorium uniemożliwia pracę serjo, nie pozwalając na tworzenie programu pracy. To też propozycja Zarządu PZPN, jest w najwyższym stopniu słuszną i jedynie racjonalną, by siedzibę PZPN, ustalić przynajmniej na 5 lat. Jeśli zaś p. M. S. uważa, że dotychczasowi działacze krakowscy zadaniu nie odpowiedzieli, to w Krakowie działających ludzi znajdzie się jeszcze tylu poważnych sportowców, że nie jeden a dwa lub trzy komplety zarządu dałoby się bez trudu złożyć.

Co do propozycji Zarządu, by przyznać członkom Zarządu głos decydujący na Walnych Zgromadzeniach, to uspokoić możemy p. M. S., że nie jest onanizatem. Tego rodzaju usus znany jest n. p. w niemieckim związku. Ze zaś dziś związki mają z górą 150 głosów na walnym zgromadzeniu, więc te 11 głosów Zarządu poważnej roli odegrać nie może, a zato w wielu wypadkach rozstrzygnie decydująco o sprawie, na którą związki okręgowe często z punktu widzenia partykularizmu się zapatrują.

Zapytanie, którym członkom Zarządu jest proponowane przyznanie głosu jest śmieszne, bo chyba jest jasne, że dla członków Zarządu, którzy pracują: przez rok w PZPN-ie nabwili pewnego doświadczenia i mogą mieć niemniej pretensję do decydowania o losach tegoż, jak delegaci wybierani ad hoc przez Walne Zgromadzenia zwązków okręgowych. Bo chyba trudno było przypuścić, aby Zarząd stawiając podobny wniosek, mógł sądzić iż znajdzie się ktoś, który będzie uważał, iż propozycja przyznania głosu dotyczyć może ludzi, z których nikt nie ma obowiązku być obecnym na Walnym Zgromadzeniu PZPN.

Wniosek Zarządu o przysyłanie kontraktów zagranicznych najmniej na 4 tygodnie przed zawodami, ma na celu uniemożliwienie: 1) zbędnego wywozu grosza z Polski i 2) tego rodzaju praktyk, jak w roku ubiegłym, gdy kluby podbijając ceny, stwarzały taką konkurencję, że kluby słabsze finansowo poprostu sprowadzić nie mogły klubów zagranicznych, które notabene przy pewnej kontroli o wiele taniej można by otrzymać. Pan M. S. musi zaś pamiętać, że w razie nadesłania kontraktu w terminie tylko jedno-tygodniowym, zupełnie stępiłoby się ostrze tego przepisu, boć w takim krótkim terminie jest niemożliwem zerwanie kontraktu i odwołanie zawodów.

Wreszcie co do sprawy sędziów. PZPN. uregulował tę sprawę dawno, pozostawiając im szeroki samorząd. Praktyka wykazała niestety, że samorząd ten doprowadził dziś do samowoli sędziów, naco przykładów mamy wiele. To też słusznie zajął się PZPN, uregulowaniem wreszcie tej sprawy w odmienny sposób, umożliwiając kontrolę nad sędziami. Co się w kolegiach sędziowskich, samorządowych jak dotychczas, działo, to p. M. S. sam wie najlepiej, jako przewodniczący kolegium sędziów WZOPN. Kara zaś 6 mie-



Z zawodów narciarskich Sokoła zakopiańskiego 18-go lutego br.

Fot. Dr. Cyprian.

1) Zamoycki (klasa starszych)

2) Ela Ziętkiewiczowa pierwsza w paniach

3) H. Bednarski (starsi)

sięcy za czynne znieważenie sędziego jest przewidziana jako minimum, t. zn. w wypadku n. p. gdy gracz zostanie sprowokowany przez sędziego czynną zniewagą. Jest to więc jedynie minimum; że wypadki tego rodzaju, jak czynne znieważenie sędziów zachodziły, to wiedzą o tem ludzie, mniej na sporcie się znający niż p. M. S. Wogóle ze zdumieniem twierdzić należy, że artykuł ten zdradza wybitną niezajomość życia i norm sportowych, czego po p. M. S., jako wybitnym działaczu sportowym, warszawskim nie można się było spodziewać.

bm.

Mistrzostwa Polski na nartach.

Wvjatkowa beznieżna zima postawiła także i zawody o mistrzostwo Polski pod znakiem pytania. Jak wiadomo zawody te mają odbyć się w Krynicy w dniach 31 stycznia i 1 i 2 lutego b. r. t. j. sobota, niedziela i poniedziałek. Urządzeniem zawodów zajmują się z polecenia Polskiego Związku Narciarskiego, Sekcja Narciarska Krakowskiego A. Z. S. i Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy z Krakowa.

Ostatnie wiadomości o stanie śniegu, nadeszły z Krynicy, wpłynęły na to, że postanowiono zawody definitywnie urządzić. Motywem głównym, który decydował, była trudność w odwoływaniu bardzo poważnych bądź co bądź zawodów, dość dobre warunki śnieżne, które umożliwiają odbycie konkursu skoków nieodzownego jak wiadomo do uzyskania tytułu mistrzowskiego w biegu złożonym i konieczność kwalifikacji tych zawodników, którzy wyjechać mają na zawody międzynarodowe w Johanisbadzie w Czechosłowacji. Spażniający się bowiem nad wszelką miarę sezon narciarski, nie pozwalała do dnia dzisiejszego ani w przybliżeniu zorientować się w tegorocznej wartości naszych zawodników, ani w tem, którzy z nich najbardziej są godni do reprezentowania naszych barw na czeskich zawodach.

Mistrzostwa Polski mają następujący program: pierwszego dnia zawodów (sobota 31 stycznia) odbędą się biegi 18 km, jako bieg główny i bieg wchodzący w skład zawodów złożonych. W biegach tych wezmą udział zawodnicy starsi i seniorzy trzech klas na podstawie nowego obowiązującego u nas regulaminu zawodów. Drugi dzień zawodów (niedziela 1 lutego) obejmuje konkurs w skokach dla czterech klas seniorów. Konkurs ten jest zarazem częścią składową dla biegu złożonego o mistrzostwo. Dnia tego odbyć się ma także bieg z przeszkodami na przestrzeni 6 km, dostępny dla zawodników bez różnicy klas. Trzeciego dnia (poniedziałek 2 lutego) odbędą się: bieg pań na trasie 8 km,

bieg zawodników młodszych (16—18 lat) na tej samej trasie, bieg 30 km dla zawodników powyżej lat 20 i bieg 30 km patrolowy wojskowy. Prawdopodobnie o ile względy regulaminowe nie staną na przeszkodzie, bieg pań odbędzie się w dwóch klasach, co niewątpliwie wpłynie bardzo dodatnio na wzmożenie się liczby startujących.

Skocznia, którą zbudowano na stoku Góry Krzyżowej, jest obecnie poprawioną, tak, że spodziewać się należy, iż konkurs odbędzie się w warunkach normalnych.

Przechodząc do sportowej strony zawodów, trudno zaprzeczyć, że wobec małej dotychczas sposobności do treningu naszych zawodników, tytuł mistrzowski na rok 1925 jest więcej niż niepewny. Komu on przypadnie w udziale, zważywszy, że w skokach nie trenowano zupełnie, a w biegach bardzo niewiele, odpowiedź na to pytanie nie łatwa, a nawet znacznie trudniejsza niż była kiedykolwiek. Prawdopodobnie jednak walka o prymat rozegra się pomiędzy zawodnikami zakopiańskimi, gdyż lwowscy zawodnicy nie dotrzymają miejsca w skokach. Zresztą w tym tak biednym w śnieg roku, wszystkie paradoksy narciarskie są możliwe i prawdopodobnie zobaczymy ich nie mało podczas mistrzostw Polski.

(f)

Pierwszy bieg 30-kilometrowy w Polsce.

Niezmiernej wagi dla narciarstwa polskiego fakt odbył się w niedzielę 25 stycznia w Zakopanem. Realizując oczekiwany oddawna bieg na wytrzymałość, SNTT. zdobyła sobie rzetelny tytuł do wdzięczności ze strony ogółu narciarstwa polskiego. Znaczenia długiego biegu narciarskiego nie potrzebuje tu podkreślać — tyle przecież razy Przegląd starał się inicjatywę w tym kierunku odnowić — jestem jednak mocno przekonany, że dzień wczorajszy będzie jednym z etapów w rozwoju naszego narciarstwa. O biegach na wytrzymałość mówiło się długo i często. Realizację ich odkładano z dnia na dzień — od zawodów do zawodów. A tymczasem pozostawaliśmy w tej dziedzinie w tyle poza resztą narciarstwa europejskiego. Argumentacja bowiem — że nie możemy urządzić biegów długodystansowych — ponieważ nie mamy zawodników odpowiednio przygotowanych, że są państwa jak Szwajcaria — które tego typu zawodów wogóle nie urządzają, a są mimoto pierwszorzędnymi potęgami narciarskimi — nie była słuszną.

Z chwilą kiedy zdecydowano się raz tego rodzaju za-



Z trasy biegu głównego w zawodach Sokoła zakopiańskiego 18-go bm.

Fot. Dr. Cyprian

1) Franciszek Bujak

2) Wilczyński

3) Ig. Bujak i Czarniak

wody zorganizować — okazało się dowodnie, że zawodników nie brak i że zawody takie pociągają naszych narciarzy niemniej jak zwykłe biegi 15 klm. Szwajcarzy i austriacy niechętnie urządzają zawody w biegach dłuższych niż 12 km. My jednak, mając do dyspozycji tereny przedewszystkiem karpackie, a więc o charakterze niealpejskim, winniśmy podobnie jak i cześci dążyć do wprowadzenia wszystkich typów biegów w danych warunkach uprawianych. Czy się przyjmą, czy nie — przyszłość okaże — narazie, po tem, co się widziało w niedzielę należy mieć jaknajlepsze nadzieje.

Przechodząc z kolei do samych zawodów — musimy u wstępu zaznaczyć ich pełny sukces. Liczba 43 zawodników na starcie, bezwzględnie dobre wyniki grupy czołowej, świetna forma niektórych zawodników, zainteresowanie publiczności — w zawodach — a zawodników w czasach nie tylko ogólnych ale i poszczególnych odcinków trasy, wszystko to razem pozwala wnioskować, że program naszych zawodów rozszerzył się o jeden bardzo cenny punkt. Trasa wybrana przez pp. Oppenheima i Rittersschilda prowadziła pętlą 15 km z Lipiek (start i meta były w jednym miejscu) dnem doliny i zboczami Gubałówki do Kościelisk i stamtąd wzdłuż regli z powrotem na Lipki. Teren naogół lekko-falisty szereg podejść i zjazdów, dużo równego. Półmetek, bez przymusowego zatrzymywania, był na Lipkach — po pierwszym okrążeniu pętli. Śnieg naogół dobrze niosący, twardy, szczególnie lepszy pod reglami. Pogoda ładna, słoneczna — jednak nie za ciepła. Start punktualnie o 11-tej.

Zanim przejdę do omówienia samego biegu — podam w formie tabelarycznej czasy 28 zawodników, którzy bieg ukończyli. Reszta odstąpiła przeważnie po pierwszym okrążeniu.

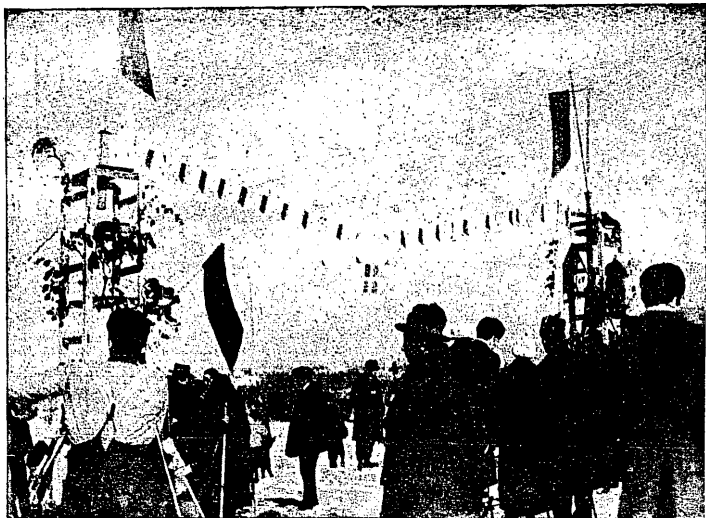
	Czas ogólny	I. okrążenie	II. okrążenie
1. Bujak Józef, SNTT	2:12:59	1:04:57	1:08:02
2. Wilczyński, Sokół	2:24:37	1:08:25	1:16:12
3. Stolpe W.	2:27:04	1:08:50	1:18:14
4. Gąsienica Wład., SNTT	2:27:10	1:14:00	1:13:10
5. Suleja, 3 p. s. p.	2:27:31	1:09:58	1:17:33
6. Krzeptowski A., II 3 p. s. p.	2:28:04	1:14:31	1:13:33
7. K. Schiele SNTT	2:30:39	1:12:47	1:17:52
8. Wójcicki por. SNTT	2:30:56	1:13:17	1:17:39
9. Lassak SNTT	2:31:13	1:13:32	1:17:41
10. Zamoyski SNTT	2:35:07	1:13:21	1:21:46
11. Sieczka Sokół	2:36:14	1:13:44	1:22:30
12. Starzyk 3 p. s. p.	2:39:06	1:16:26	1:22:40

	Czas ogólny	I. okrążenie	II. okrążenie
13. Gąsienica Franc. 3 p. s. p.	2:39:55	1:18:42	1:21:13
14. Roj 3 p. s. p.	2:40:43	1:18:07	1:22:36
15. Graca 3 p. s. p.	2:41:43	1:17:15	1:24:18
16. Zaydel Sokół	2:43:10	1:18:07	1:25:03
17. Slimak 3 p. s. p.	2:44:19	1:21:28	1:22:51
18. Kądziołka 3 p. s. p.	2:47:34	1:22:26	1:25:08
19. Pandyn, Sokół	2:49:11	1:17:37	1:31:34
20. Krzeptowski Adam, Sokół	2:50:54	1:19:45	1:31:09
21. Bednarski, SNTT	2:50:56	1:18:18	1:32:38
22. Trzciniński, 5 p. sap.	2:52:36	1:22:14	1:30:22
23. Cieślowski, SNTT	2:52:48	1:22:02	1:30:46
24. Kobielow, SNTT	2:52:52	1:24:52	1:28:00
25. Bujak Ign., SNTT	2:56:56	1:15:53	1:41:03
26. Baran kpt., SNTT	2:57:38	1:21:12	1:36:26
27. Hyc, 3 p. s. p.	3:00:54	1:25:00	1:35:04
28. Zdyb, Sokół	3:02:56	1:19:10	1:43:46

Przeglądnięcie tej tabelki daje nam bardzo ciekawe refleksje. Przedewszystkiem pozwala stwierdzić, że mamy zawodnika znajdującego się w doskonałej formie. Pomijam dwa ostatnie zwycięstwa w Smokowcu i Zakopanem. W biegu 30 km. tworzy on w tej chwili klasę dla siebie, bije prawie o 12 min. swego najbliższego konkurenta, podczas gdy różnice czasów między drugim a trzecim wynoszą 3 minuty a dalej już tylko sekundy. Różnica między pierwszym a drugim okrążeniem wynosi tylko 3 min., jest więc bardzo mała i wskazuje na wielką regularność zawodnika. Osobiście miałem w ostatnich zawodach dwukrotnie sposobność obserwować doskonały i równy styl biegu Bujaka; mam też pełne wrażenie, że jest on w tej chwili najpewniejszą, jeżeli chodzi o bieg, nadzieją Polski.

Drugi zwycięzca, Wilczyński, był jak dotąd mało znanym zawodnikiem III klasy. Obecnie staje w pierwszym rzędzie, jeżeli nie możemy powiedzieć naszych długodystansowców, to przynajmniej kandydatów na nich. Różnice pomiędzy okrążeniami większe niż u Bujaka, czas znacznie gorszy, styl jednak dość równy i spokojny. Możemy się spodziewać, że najbliższe zawody dadzą nam możność jeszcze kilkakrotnie zobaczyć Wilczyńskiego na starcie. Zdecydują one, czy będziemy mogli wysłać do Czechosłowacji nowego reprezentanta naszego narciarstwa, który tak chlubnie zapisał się w niedzielę. Może jest to pierwszy nasz specjalista od długich met.

Trzecie miejsce zajął p. Stolpe, trener-amator PZN-u,



Publiczność na mecie w czasie biegów zakopiańskich.

startujący poza konkursem. Czas 2:27:04 jest bardzo dobry, dobry nawet na szwedzkie stosunki. P. Stolpe miał w czasie biegu przykry atak kureczów w mięśniach nóg.

Widzimy to wyraźnie w różnicy czasów między pierwszym a drugim okrążeniem, wynoszącej aż 10 min. Według prywatnych danych mogłem stwierdzić, że p. Stolpe stracił około 6 min. w ostatnich 4 km. Jest więc jasne, że przyczyną tego była nagła niedyspozycja. Nie piszę tego dla tłumaczenia go, bo czas bardzo dobry mówi sam za siebie. Trzeba jednak zaznaczyć wszystkie szczegóły biegu.

Gasienica i Krzeptowski Andrzej II, to dwa anomalie wczorajszego biegu, obaj mają w drugim okrążeniu czas o minucie lepszy od pierwszego, co jest rzeczywiście wyjątkiem. Różnie to można tłumaczyć. Można przyznać, że oszczędzali się w pierwszym okrążeniu, by tem lepiej zaatakować drugie. Przypuszczenie to jest prawdopodobne, tembardziej, że czas Gasienicy w pierwszym okrążeniu jest znacznie gorszy od czasów Rujaka, Włoczyńskiego, Stolpego i Suleji (1:14:00 — 1:04:57, 1:08:25, 1:07:50, 1:08:58). Mam wrażenie, że na 15 km, nie byłoby między nimi tak wielkiej różnicy. Czyż więc mamy tu do czynienia z wypadkiem oszczędzania się zawodnika, czy też mamy tu dwa wiatkowe talenty długodystansowe, przyszłość a raczej najbliższe zawody okażą.

Miedzy nimi (zajmują 4 i 6 miejsce) zajmuje Suleja 5-te miejsce. Ma on dość dużą różnicę między okrążeniami, czas ogólny tylko o 27 min. gorszy od Stolpego. Ma on czwarty czas w pierwszym okrążeniu i prawdopodobnie narł całą siłą w pierwszej połowie biegu. Twierdzić, że Suleja jest raczej krótkodystansowcem, stanowczo jeszcze za wczesnie. Sieczka, zeszłoroczny „granat”, ma tylko 11 miejsce z czasem 2 godz. 36 min. 14 sek. Lepszy od niego Schiele i Zamovski a przede wszystkim Wójcicki, rewelacja obok Wilczyńskiego, tego biegu. Po zeszłorocznych, nie całkiem udanych występach w Chamonix, zaprezentował się u wstępu sezonu doskonale Patrol Suleja, Krzeptowski II i Witkowski (?) ma nareszcie swego oficera!! W każdym razie nowy poważny i młody zawodnik.

Osobno wspomnieć należy o dwu Old Boyach, rzeczywiście pierwszej klasy: Schiele i Zamovski. Szczególnie Schiele zajmujący siódme miejsce z czasem 2:30:56. Obok dobrego treningu i wielkiej rutyny zdobytej w szeregu zawodów. Treningiem, żelazną wolą i wielkim zapalem dochodzi także i Zamovski do swoich wyników — a przecież pamiętać należy, że jest to bądź co bądź, mimo swego wieku „młody” narciarz. Cieszyć się należy, że dwaj ci zawodnicy mimo swego wieku, są kierownikami sportowymi w swym klubie — gdyż osobisty przykład i rutyna mogą tu być obficie stosowane.

Widzieliśmy na starcie jeszcze wiele znanych postaci narciarskich: Rednarski i Zdob — starzy weterani, Adam Krzeptowski, Trzciński z TTN. Kraków — a także sympatyczny pułk. Kobilew, który mimo wieku i dotychczasowej abstynencji od zawodów, stanął i bieg w dobrej formie ukończył.

Osobne wspomnienie należy się „tym co nie doszli”. Między innymi mistrz Polski Mückenbrunn i Rozmus. Fatalny czas Mückenbrunna w pierwszym okrążeniu 1:25:10 — tłumaczy ostatecznie powód odstąpienia. Trzeba jednak będąc mistrzem Polski, a przynajmniej rozczać sobie pretensję do opinii pierwszorzędnego zawodnika pamiętać o tem, że tylko wypadek jak złamanie nart, lub poważne zasłabnięcie uwalnia zawodnika od moralnego obowiązku, by stanawszy do zawodów przejść przez metę, bez względu na czas i formę. W każdym razie chęć wypicia szklanki mleka może być zaspokojona i po biegu.

Kolegium sędziów pod przewodnictwem inż. Strzyńskiego w składzie pp. Stopowy, mjr. Ziętkiewicz, Oppenheim i Grossman zajęło się kierownictwem doskonale zresztą zorganizowanych zawodów. Uwaga nasuwa się jedna. Na przyszłość muszą biegi być zaopatrzone we większą ilość punktów kontrolnych, a przede wszystkim wszystkie punkta powinny być zaopatrzone w sędziów mierzących czas. Ułatwia to porównanie wyczynów zawodników, dla osiągnięcia czego musimy obecnie posługiwać się trasami, na których zawodnicy kilkakrotnie metę przechodzą.

D.

Krakowski sejmik piłkarski.

Walne Zebranie krakowskiego okręgu piłkarskiego, odbyte w niedzielę 25 stycznia, miało przebieg niewątpliwie zajmujący, zwłaszcza wobec wyraźnie już teraz zarysowanego ustosunkowania się wzajemnego klubów względem siebie. Zebranie rozpoczęło się rano o godz. 9:30 i z jednogodzinną przerwą trwało do dziesiątej w nocy. Podnieść należy, że wielka sala posiedzeń rady miejskiej w budynku magistratu, wypełniona była po brzegi chętnymi widzami bojów, które ze sobą toczyli reprezentanci poszczególnych towarzystw. Śmiało rzec można, że około 250 osób śledziło dramatyczny czasami, a często drastyczny przebieg obrad.

Charakterystyczną cechą zebrania było jak wyżej powiedziano „ublokowanie się” towarzystw w dwie grupy, stojące pod patronatem i znakiem, z jednej strony Cracovii z drugiej strony Wisły. Z jednej więc strony widzieliśmy decydującą większość zebrania utworzoną przez Cracovię, Jutrzenkę, Makkabi, Wawel, Resovię, Zwierzyniecki K. S., Sosnowiec, szereg Z. K. S-ów, Uranie, Spartę, Legię, Oletę itd. Grupa ta reprezentowała zgórą 500 głosów. Po stronie drugiej, jeśli ją już tak nazwać trzeba, widzieliśmy Wisłę BBSV, z wszystkimi bielskimi towarzystwami, Olszę, Piast, Koszarawę, Koronę, Podgórze, Krowodrzę, Sołę oświęcimską i szereg innych. Grupa ta, tworząca poważną bądź co bądź mniejszość, przedstawiała około 250 głosów.

Niezależnie od tego ustosunkowania się, zebranie miało zwłaszcza z początku przebieg zupełnie rzeczowy. Zarząd wystąpił z drobnozągrym i dobrze opracowanym sprawozdaniem z działalności swej, z którego okazało się, że rok ubiegły pracowano usilnie. Na specjalną uwagę zasługuje uzyskanie przez okręg krakowski terenu na boisko związkowe, do którego budowy przystąpić się ma w czasie najbliższym. Kwestja podatku od widowisk względnie jego znizki, ta tak żywotna dla rozwoju naszego sportu sprawa, była także przedmiotem pracy zarządu, któremu udało się uzyskać obniżenie do 20 proc. i obietnicę dalszych ustępstw (do 10 proc.). Trudno zamilczeć, że obie te sprawy zapisać trzeba na karb zasług prezesa związku dyr. Bieżeńskiego.

Ze sprawozdania wydziału gier i dyscypliny zdawanego przez dr. A. Lustgartena, dowiedzieliśmy się zebranie, że okręg liczy imponującą cyfrę 5.000 zgłoszonych graczy piłkarskich, a więc połowę tego co było w zeszłym roku w PZPN-ie,

a prawdopodobnie trzecią część tego co wykaże tegoroczna statystyka całego związku. Karność klubów, ogółem biorąc, była stosunkowo znaczną, ponieważ kar nałożono stosunkowo niewiele i niezbyt wygórowanych.

Ciekawem było sprawozdanie kapitana związkowego, który w sposób niezwykle drobiazgowy zajął się statystyką sportową okręgu. Spotkania międzymiastowe które Kraków rozgrywał, dały rezultat bardzo dodatni, gdyż 3 spotkania Kraków wygrał, 1 zakończyło się remis i przegrano jedno. W szczególności więc reprezentacja Krakowa wygrała z Warszawą, Lwowem i Konstantynopolem, remis wypadło spotkanie z Wiedniem, a przegrano jedno spotkanie ze Lwowem. Spotkania z Górnym Śląskiem, prawdopodobnie dlatego, że barwy Krakowa reprezentował t. zw. drugi skład, kapitan związkowy nie omawiał bliżej. Spotkanie to, jak wiadomo, przyniosło także nierozegraną.

Ze sprawozdania skarbnika uderzyło niezwykle dodatnio, że związek był w stanie tego roku udzielić kilka subwencji uboższym klubom. Z zasiłków tych korzystały B i C klasowe kluby bielskiego podokręgu i Piast cieszyński.

Po sprawozdawczej części obrad przyszła kolej na sprawy związane z przyszłością pracy, a więc wnioski i wybory. Tu też zarysował się dość dobitnie wyżej naszkicowany rozdział na dwa bloki, który podniósł napięcie i był przyczyną niezawsze na rzeczowym i spokojnym poziomie stojącej dyskusji. Chwilami zarówno ton przemówień jak i istota poruszanych spraw, mocno potraçały o nastroje wiecowe, tak, że spokojnie uwolnić możemy czytelników naszych od bliższego zapoznania się z nimi.

Obfita porcja wniosków zarządu, dotyczących zmian statutu jak i innych spraw organizacyjnych, wywołała dość żywą dyskusję, której rezultatem było przyjęcie większej ich części bez poważniejszych zmian. Dopiero sprawa sędziów piłkarskich i przekształcenie ich organizacji, wywołało poważniejszą różnicę zdań. Jak wiadomo, zarząd wystąpił z bardzo daleko w tej sprawie idącymi zamiarami, ubiegając niewątpliwie dość nawet rewolucyjne zakusy klubów, dla których kwestia sędziowska była od dawna solą w oku. Stanowisko to spotkało się z uznaniem większości, która chciała załatwić sprawę bez zwłoki wbrew przekonaniu mniejszości, która wolała poprzestać na prowizorium. Ostatecznym rezultatem obrad w tej materii, było powołanie na stanowiska tak przewodniczącego kolegium jak i referenta obsady, nie sędziów. Eksperyment ten, którego znaczenia dziś jeszcze przesądzać nie można, rzuca dość ciekawe światło na rodzaj zaufania, którym darzą krakowskie kluby swych „bezpartyjnych”. Słuchając jednak dość często w dyskusji na jaw wydobywanych szczegółów o mocno rewelacyjnym charakterze, kto wie czy nie należałoby się przychylić na stronę radykalnie tę sprawę decydującą. W każdym razie jednak sprawa ta była tą, po której dość niewyraźnie dotychczas zarysowujący się blok po jednej i drugiej stronie, wystąpił w całej swej okazałości.

Wybory zarządu, które potem nastąpiły, były z wyjątkiem stanowiska przewodniczącego obrazem pertraktacji i walki o mandaty. Ostatecznie prezydium zarządu wybrano następujące: przewodniczący dyr. Bieżeński, zastępcy Dr. Syrop i Krupski, sekretarz Krawczyński, skarbnik Wawrzusiak, kapitan związkowy inż. Rosenstock — Kolegium sędziów prof. Babulski, referat obsady dyr. Kowalski, wydział gier i dyscypliny Dr. Kwieciński. Po za wyżej wymienionymi weszli do zarządu jako członkowie: Molner, Puder, Statter, Klemensiewicz, Bodnarowski, Sas, Klug. Wydz. Gier: Zabza, Dr. A. Lustgarten, Präger i i. Delegację na walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej wybrano w następującym składzie: Dr. Wojakowski, Statter, Korngold, Klug, Krupski. Przewodniczącym delegacji jest Dr. Wojakowski.

Zakończenie obrad — niezbyt zresztą dostrojone do całości — przyniosło szereg wniosków zgłoszonych przez kluby. Niektóre z tych wniosków, postawione były dla teatralnego efektu i los ich wobec ukształtowania się głosów



„Angelo” Luis Firpo, gwiazda pampasów.

był przesadzonym, inne znowu postawione były w interesie danych klubów, co także w znanej konfiguracji rezultat czyniło wiadomym. Nic przeto dziwnego, że na tem podłożu dyskusja nie tępiała od miłości bliźniego i nie była pozbawiona złośliwości. Na zakończenie odbył się nawet „eksodus” części delegatów, którym zarówno treść jak i ton obrad nie odpowiadały.

Nie pod najlepszymi auspicjami rozpoczyna nowy zarząd związku swą pracę. Może się jednak pocieszyć, że zeszły rok zaczynał się podobnie. (f)

Wystawa lotnicza w Paryżu.

Olbrzymie schody w formie podkowy w Grand Palais prowadzą nas do sal IX-ej wystawy lotniczej, sławiącej trjumfy motoru i skrzydeł. W oślepiających blaskach reflektorów błyszczy napis „Prawo postępu, do prawo szybkości”... Wystawa urządzona z rozmachem, uroczyste otwarta przez prezydenta Doumerque, ma na celu wykazanie ogromnego postępu lotnictwa i zachęcenie jednostek do korzystania z usług awiacji.

Pierwsza sala, to retrospektywny rzut oka na rozwój środków komunikacji powietrznej ze statystyką i modelami starych szybowców. Druga sala poświęcona zagadnieniom technicznym, konstrukcji motorów, ulepszeniom takowych i popularnym wykładom meteorologicznym. Trzecia sala, to propaganda handlowej komunikacji powietrznej, transportów poczty, pakunków i pasażerów. Różne wykresy i diagramy objaśniają statystycznie rozwój tej gałęzi aeronautyki. Zawrotne cyfry przewiezionej korespondencji i ciężarów dowodzą o usługach, złożonych swtatu przez awiację. Szczegółowe mapy ilustrują stałe linje połączeń powietrznych między krajami i częściami świata. Widnieją tam napisy „Air Union Franco Romaine”, „Aero Naval” i takie marzenia przyszłości „Francja—Afryka—Ameryka w 8 dniach” lub „Paryż—Buenos Aires w 3 dniach 21 godzinach w 1928 r.” i t. p.

Firmy lotnicze francuskie wydały poważne sumy na reklamę. Firma Farman skonstruowała aparat w cenie 700.000 franków na 5 pasażerów i 3 000 kg. ciężaru (bomb w czasie wojny). Prócz tego wystawiła ta firma aeroplan wagi 7 ton, zdolny z szybkością 165 km. na godzinę przewozić transporty

4500 kg. wagi. Aparat Jabiru Farmana posiada salonik i kabinę na 10 pasażerów z toaletą i wszelkimi wygodami. Towarzystwo Louis Breguet wystawiło samolot typu aparatu, na którym Pelletier Doisy odbył podróż z Paryża do Tokio. Konstrukcja tego typu udagadnia w drodze zamianę zużytych lub uszkodzonych części a nawet motoru. Zainteresowanie wzbudzał wojskowy podwójny aeroplan z podwójnym motorem i całkowitym drugim mechanizmem a nawet częściami zewnętrznymi. Najnowszy model wojenny wystawiła fabryka Bleriot t. zw. Avion-Spad, robiący 200 km. na godzinę i mogący wzniesić się do wysokości 8000 m. Obszerny dział hydroplanów wskazuje na szybki rozwój tej gałęzi lotnictwa, mającej największą przyszłość w kolonjach, gdzie przebywać trzeba pustynie lub olbrzymie jeziora i rzeki. P. Rene Tampier produkował ciekawy typ t. zw. auto-aeroplan ze składanymi skrzydłami, mogący jak ptak unieść się w przestworza, co w wojnie przyszłości może oddać wielkie usługi. Atrakcją dla tłumów była skonstruowana kabina aeroplanu z wygodnym siedzeniem, kołysząca się jak lecący aparat. Pod nią i wokoło wspaniała aerorama Paryża, widzianego z wysokości 2000 m., dzieło pędzla Feliksa Fournery. Zwiedzający mieli złudzenie planowania ponad wieżą Eifel.

Setki fotograficznych i kinematograficznych zdjęć z zawrotnych wysokości uzupełniały wystawę, plany i obrazy bitew, porty lotnicze międzynarodowe i port Bourget pod Paryżem z urządzeniem do lądowania w ciemną noc. Ciekawe były też studia nad przewidywaniem pogody i przepowiednie teje na zasadzie atmosferycznych danych. W celu propagandy przedstawiono też główne centra wyszkolenia lotników cywilnych i wojskowych.

Reasumując wrażenia z wystawy rzec można, że kierunek w jakim się udoskonala współczesna awiacja, jest to stworzenie typu człowieka-ptaka, któryby mógł wznosić się i siadać na każdym terenie, szybować z dowolną szybkością i czuć się równie bezpiecznie na falach prądów powietrznych, jak na falach morskich. Dąży awiacja do zrobienia z aeroplanu „maszyny, zwyciężającej czas i przestrzeń”, bo w tym a nie innym kierunku posuwa się ludzkość w swych marzeniach i wynalazkach.

Stanisław Świacki.

Wszechfrancuska wystawa nart i sportów zimowych w Paryżu.

Na wstępie do „Palais de Bois”, gdzie urządzono wystawę, ogarnia nas jasna atmosfera wyiskrzonych śniegów, podniebnych lodowców i szczytów górskich. Co za kontrast z mglistym, benzynowym dymem przepojenym powietrzem, którym oddycha Paryż! W długiej sali wejściowej wokoło malowane widoki wiecznym śniegiem pokrytych szczytów francuskich, Alp i Wogezów. W artystycznych zdjęciach spi nieskalana biel śnieżna, gdzieniegdzie obnażająca ostre skalne zręby. Uśmiechnięte słońcem krajobrazy przeglądają się w nieruchomych lazurach jezior. Zwiedzających ogarnia nastrój ciszy niedostępnych szczytów i tęsknota za najzdrowszym ze sportów, w mroźnym czystym powietrzu.

Następuje potem szereg pawilonów firm, towarzystw i miejscowości z reklamą terenów i udoskonalonych przyborów sportowych. Sal tych jest dwadzieścia i kilka. Towarzystwa, jak: Francuski Klub Alpejski, Federacja Francuska Sportów Zimowych, Paryski Klub Sportów Zimowych, Touring Club de France i wiele innych wystawiły setki fotografii w powiększeniach lub w kolorytach w celu propagandy wycieczek górskich na śniegach. Bardzo pomysłowo oświetlone zdjęcia dawały złudzenie wysrebrzonych mrozem krain. W paru salach mieściły się kolekcje nart lub łyżew pozostałych po członkach klubu, którzy umarli lub zginęli na wycieczkach. Były tam też pokazy złamań i reperacji nart na wysokościach górskich w strefach bezdrzewnych. Znane centra sportów zimowych jak Chamonix, Montever, Mont Revard na wschodzie Francji, w Font Romen, Superbagneres,

Luchon, Canterets w Pirenejach, pospieszyły z wystawieniem przepychu i komfortu miejscowości i ich urządzeń. Kolej państwowa przedstawiła środki najszybszej i najwygodniejszej lokomocji, ilustrując to przeżroczami, a sekcja wojskowa wypełniła największą salę środkową scenami działań wojennych na wysokościach górskich.

Wojskowe grupy żołnierzy demonstrowały przewożenie rannych na nartach, dowóz amunicji w zamykanych saneczkach, zaprzęgi psów północnych, ćwiczenia strzelców alpejskich na nartach i t. p. Narciarska Szkoła Wojskowa w Briancon, założona w 1902 r., zgromadziła ciekawą kolekcję eksponatów, wykazując historyczny rozwój i udoskonalenia sportów zimowych we Francji. Początek ich datuje się od 1890 r., kiedy to nieliczni alpiniści zdybywali szczyty ośnieżono za pomocą karpi (raquette). Właściwe narty pojawiły się dopiero w r. 1906, a już w r. 1914 kluby francuskie liczyły 8000 aktywnych narciarzy. Wystawę ożywiono bezpłatnymi kinematograficznymi przedstawieniami wycieczek na nartach w górach Sabaudji, doskonałą muzyką orkiestr wojskowych i urządzeniem za pomocą trocin sztucznego terenu narciarskiego. Tu produkowały się wybitne siły sportowe, zabawiając widzów zręcznie wykonywanymi figurami i sztuczkami lub też, jako manekiny firm, reklamując najnowsze wzory sportowych strojów. Wielkie magazyny Leuvre, Galeries Lafayette, Printemps, Samaritaine i inne, miały na wystawie własne pawilony z modelami najmodniejszych, przeważnie jaskrawo kolorowanych w zęby i kraty sweaterów, a zarazem przyborów dla turystów, wyrobów z górskich kamieni i t. p.

Odtworzono całe sceny popasów na śnieżnych wyżynach. Restauracja wystawowa naśladowała schroniska górskie, a ogród zimowy przepełniała alpejska roślinność. Jeżeli dodamy do tego jeszcze dział eksploracyjny, okazy samochodów i sanek do dalszych podróży i wynalazków w celu zaradzenia sobie w trudnych warunkach, przynajmniej musimy, że wystawa była kompletna i ciekawa. Jeżeli p. Famechon, dyrektor francuskiego biura turystycznego, postawił sobie za zadanie propagandę sportów zimowych i reklamę górskich terenów śnieżnych, wystawa osiągnęła cel ten w zupełności. Zwiedzający wychodzili z niej na Avenue de la Grande Armee oczarowani widokami śnieżnych szczytów i uwijających się po ich zboczach serpentynami narciarzy. A wielu zęgnęło się obietnicą spotkania na międzynarodowych zawodach w Aix les Bains, na zboczach szczytu Mont Revard, w dniach od 11 do 15 lutego br. A czy polscy narciarze interesują się tą datą?

Stanisław Świacki.



ARCIARSTWO.

„Springerwoche” szwajcarska rozpręta się już 18-go bm. konkursem w skokach w Pontresina. Przypominamy, że jest to już od wielu lat tradycyjna grupa zawodów — kiedy to z początkiem sezonu narciarskiego najlepsi narciarze-skoczkowie Europy, objeżdżają po kolei wielkie skocznie szwajcarskie — biorąc udział po kolei w kilkunastu konkursach. Donosiliśmy już przed kilku tygodniami, o programie tego „tygodnia” podnosząc inicjatywę obesłania go kilku naszymi skoczkami. Niestety brak śniegu uniemożliwiający trening w skokach, unicestwił równocześnie wszelkie nadzieje na podjęcie tej wycieczki — tak świetne mogącej dać dla nas wyniki — w dziedzinie nauki naszych zawodników.

W roku bieżącym biorą udział obficie szwajcarzy, Niemcy, Austriacy i Czesi reprezentowani tak przez zawodników Szwajcarii jak i H. D. W. i Norwegów, (kilku mieszkających stale w środkowej Europie). Jest więc zgromadzona elita narciarstwa pozaskandynawskiego. Podajemy narazie dotychczasowe wyniki — zastrzegając sobie na później szersze omówienie tych sztandarowych dla skoków narciarskich zawodów.

18-go stycznia — Pontresina: I Thoresen Norwegia nota 1'618, 3 skoki 48, 51 i 49 m., II Eidebenz Szwajcaria 1'769 — 42 35 i 44 m., III Jäger Szwajcaria 1'816 — 45 45 i 43 m., IV Strakal Austria 1'929 — 43, 43 i 47 m., V Hinterauer Austria 1'950 — 46, 46 i 41 m., VI Endler Niemcy 1'941 — 47, 32 i 44 m., VII Benzin Szwajcaria 1'947 — 44, 45 i 42 m., VIII Dr Baader Niemcy 1'975 — 44, 45 i 45 m., IX Hailer Niemcy 2'061 — 47, 49 i 51 m., X Buchberger Czechosłowacja HDW 2'102 — 50, 51 43 m. Najdłuższy skok poza konkursem Ljungmanns Norwegia 53 m.

21 stycznia St. Moritz: I Buchberger Czechosłowacja HDW nota 1'275, II Thoresen Norwegia 1'295, III Eidebenz Szwajcaria 1'454, IV Dr Baader, Niemcy 1'514, V Lau-ner Szwajcaria 1'575, VI Hailer Niemcy 1'593. — Koldovsky — Czechosłowacja Svaz — znany mistrz Tatr z 1922 zajął miejsce XXI.

23 stycznia Davos: I Girardbille Szwajcaria nota 1.446 — 37, 36 i 42 m., II Sauener Szwajcaria 1.686 — 37, 39 41 m., III Koldovsky Czechosłowacja Svaz 1.833 — 37, 36 i 38 m., IV Zogg Szwajcaria, V Nemecky Czechosłowacja Svaz, VI Imseng Szwajcaria, VII Attenhoffer Szwajcaria, niemcy, austriacy i zawodnicy HDW z niewiadomych dotąd przyczyn nie stawiali. Obecnie oczekujemy wyników z Arosa, Klosters, Jüri i t. d.

W Mostach na Śląsku czeskim odbyły się 18 stycznia czwarte zawody o puchar „Beskidu”. Były to zawody w biegu rozstawnym na przestrzeni 20 km. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Wintersportklubu z Bielska w składzie Karasch, Kander, Eberhard, w czasie 2:38'20", drugie Witkowiec, trzecie Cieszyń.

P. Hanka Schiele, doskonała nasza zawodniczka, uległa w czasie zawodów „Sokoła” w Zakopanem przykremu wypadkowi, który nie pozwolił jej dojść do mety. P. Schielowa wjechała w czasie biegu w zjeździe na miejsce pozbawione śniegu — upadając dość boleśnie, nie czyniąc sobie jednak żadnej poważniejszej szkody. Oczekujemy jej napewno na starcie mistrzostw w Krynicy i na międzynarodowych w Zakopanem.

Brak śniegu daje się odczuć nie tylko u nas ale i w klasycznej ojczyźnie narciarstwa — w Norwegii. Prasa sportowa rozważa na serio ewentualność odwołania sławnych zawodów w Holmenhollen (Oslo) — z powodu zupełnego braku śniegu w okolicy — uniemożliwiającego zupełnie trening.

Zawody o mistrzostwo środkowej Europy (nie jak je niesłusznie nasza prasa nazywa — mistrzostwo świata), mające się odbyć w Johannishad (Janske Lazne) mają już zgłoszenia Austrii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Włoch, Francji i Rumunii. Ze związkiem fińskim i niemieckim prowadzi urządzający związek czechosłowacki konferencje. Austria i Czechosłowacja będą zastąpione przez zawodników z obu związków państwowych (AOSV i OSV, Svaz i HDW).

31-go stycznia i 1-go lutego urządza Ski Klub Plzeń wielkie zawody międzynarodowe na Spicaku (Szumawa). Startują Czesi i Niemcy.

LOTNICTWO

Rekord szybkości na 1000 km. Francuski pilot Doret ustanowił rekord światowy szybkości na przestrzeni 1000 km. w dniu 29 grudnia 1924. Pomieniony wzniósł się o g. 11 min. 14 sek 42 a wylądował o g. 15 m. 45 s. 14 — okrążywszy 10 razy drogę Ville—Sauvage—Lamarmogne—Ville Sauvage (100 km.) z przeciętną szybkością 221 km. godz. Lot był oficjalnie chronometrowany. Temsamem pobity został dotychczasowy rekord amerykańskiego pilota Harris'a Lokwood z dnia 29 marca 1923, który wynosił 205 km/godz. przeciętnej szybkości.



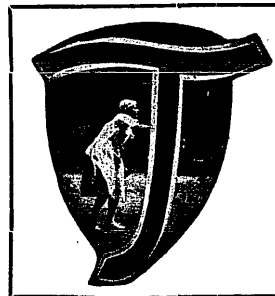
EKKA ATLETYKA

Klubowe biegi na przełaj w Warszawie. W niedzielę 18 bm. odbył się doroczny „bieg zimowy” AZS w Warszawie o posażek, tym razem wewnętrzny, na dystansie około 3000 m. po bardzo

trudnym terenie. Zwycięstwo odniósł zgodnie z oczekiwaniami Jaworski w czasie 9:46, drugi Kostrzewski 9:52'8, trzeci Banaszkiewicz II, czwarty Malanowski — nowe nadsiedzie AZS-u na długie biegi. Ogółem startowało 11 zawodników i jedna zawodniczka, p. Czarnocka.

W pół godziny potem odbył się po tejże trasie bieg „Polonii”. Zwyciężył de Vinion 10:36.7.

Załowac należy, iż trwająca dyskwalifikacja AZS-u nie pozwala mu zmierzyć się z innymi klubami, gdyż łagodna pogoda w najwyższym stopniu zachęca do urządzenia biegów na przełaj na większą skalę.

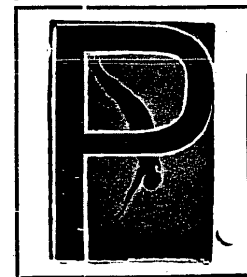


ENNIS.

Najlepsi tenniści świata.

Angielski publicysta sportowy A. Wallis Myers opracowując od szeregu lat rok rocznie tabele najlepszych tenisistów świata, ustawił ich w roku bieżącym w następującym porządku: 1) William T. Tilden (Ameryka), 2) Vincent Richards (Ameryka), 3) J. O. Anderson (Australja), 4) W. M. Johnston (Ameryka), 5) Rene Lacoste (Francja) 6) Jean Borotra (Francja), 7) Howard O. Kinsey (Ameryka), 8) Gerald L. Patterson (Australja), 9) Henri Cochet (Francja), 10) Manuel Alonzo (Hiszpanja).

W zestawieniu powyższem nie figurują wcale Anglicy, widzimy natomiast 4 amerykańców, 3 francuzów, 2 australijczyków i 1 hiszpana. Jak trudno jest utrzymać się w tej światowej klasie, świadczy fakt, że z list lat ubiegłych, licząc od r. 1919, w powyższej tabelce znajdują się tylko trzech: Tilden, Johnston i Patterson. W. T. Tilden od pięciu lat stoi na czele tej światowej „dziesiątki” i bezsprzecznie jest najlepszym tenisistą świata.



ŁYWANIE.

Arne Borg udaje się do Ameryki. Jeden z najlepszych pływaków świata szwed Arne Borg udając się obecnie na występy gościnne do Ameryki — gdzie ma się zmierzyć z niemieckim świetnym od niego Weissmüllerem — startował ostatnio w Paryżu osiągając na 100 m. czas 1:00'9 — a na 400 m. pływając sam przeciwko najlepszej sztafecie francuskiej 5:06'2. Zwycięstwa te jakkolwiek bardzo słabe (z powodu dymu w pływalni), każą przypuszczać, że walka o pierwszeństwo świata będzie niezwykle zacięta. Zwycięstwo zdaje się przypadnie jednak Weissmüllerowi, który ostatnio ustanowił nowy rekord na 50 jardów w czasie 22'8 sek. oraz przepłynął 100 m. w 58'8 sekundach. Ameryka oczekuje tego meczu z niezwykłym zaciekawieniem — pewna zwycięstwa Weissmüllera, jednak ponieważ przeciwnik jest bardzo groźny, mogą być też pewne niespodzianki.

HOCKEY NA LODZIE

Piękne zwycięstwo Wiednia. Dnia 12-go bm. odbył się w Wiedniu mecz hockeyowy wiedeńskiego związku łyż-

wiarskiego. przeciw drużynie Davos. Po bardzo zaciętej i pięknej grze, w której wiedeńscy pokazali nadzwyczajną technikę zwyciężyli ostatni w stosunku 5:0.



OLARSTWO

Sześciodniowy wyścig w Brukseli wygrała para Aerts (Belgia)—Van Kempen (Holandia). W wyścigu uczestniczyło 14 par, z których najgroźniejszą dla zwycięzców okazała się para Rielens—Tholenbeck. Van Kempen wygrał ostatnio także

wyścig w N. Yorku, mając za partnera znakomitego długodystansowca Mac Mamare. Zwycięska para wyścigu brukselskiego startuje obecnie w Berlinie gdzie odbywa się także 13 z rzędu wyścig sześciodniowy o nagrodę 120 tys. marek złotych. Van Kempen startuje z Niemcem Sawallem, Aerts z Niemcem Rüttem. Poza tym silnymi konkurentami będą pary: Krupkat (Niemcy), O. Egg (Szwajcaria) Grenda—Mac Beath (Australja) Huschke—Koll (Niemcy), Brocco—Miquel (Francja) Giorgetti—Rivetto (Włochy).

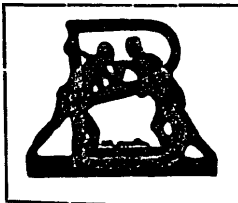
W zeszłorocznym (XII) wyścigu zwyciężyła para Krupkat—Huschke, ustanawiając nowy rekord światowy przebywszy w 144 godzinach 4.544 km. 200 m. bijąc dawny z roku 1915 pary Egg—Verri wynoszący 4511 km. 636 m.

25-godzinny wyścig wrocławski parami wygrała para Hahn—Lewanow (Niemcy) przed parą amerykańsko-włoską Tonani—Lang.

Szczęśliwy motocyklista. Zaiste najpiękniejsze wyniki na motocyklu w roku ubiegłym osiągnął w Anglii kolarz-amator L. Stafen, który na swoim motocyklu marki „Norton” zdobył 86 pierwszych i 50 drugich nagród. Ileż więc zawodów musi się odbywać rocznie w Anglii, jeśli amator może zdobyć tak imponującą ilość nagród.

ŁYŻWIARSTWO

Zawody o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej. W dniach 21 i 22 lutego odbędą się w Oslo (Chrystjanja) zawody w jeździe szybkiej o mistrzostwo świata. Dł tychczas wpłynęły następujące zgłoszenia zawodników: Finlandja: Thunberg (mistrz świata r. 1923 oraz zwycięzca na ostatniej Olimpiadzie), Skutnab, Walenius, Patila. Ameryka: Jewstraw (zwycięzca olimpijski na 500 m.). Szwecja: Wingner, Ballanrud. Norwegja: Carlsen (mistrz świata i Europy na r. 1924), H. Ström (rekordman świata na 5000 m.) i O. Olsen.



OKSOWANIE.

Zwycięzca angiłka Townley'a bask hiszpański Palino, nowa gwiazda bokserska, pokonał mistrza Belgii wszystkich kategorii Van Humbeck'a w czterech starciach.

W Paryżu zwyciężył na punkty angiłka Fritsch'a francuz Lucien Vinez, mistrz Europy w lekkiej wadze.

Włoch Bruno Frattini, mistrz Europy w wadze średniej, stoczył trzecią z kolei nierozegraną walkę z mistrzem Francji w tej wadze, Francis Charles.

Belg Artur Schackels w wadze półśredniej zwyciężył łatwo mistrza Niemiec Gimm'a.

Tom Gibbons, najsilniejszy bodaj obecnie bokser amerykański półciężkiej wagi, pokonał przez „knock-out” w 6-tym starciu murzyna Norfolk'a. Norfolk odniósł swego czasu zwycięstwo nad Siki'm, który pokonał Carpentera.

W Londynie w dniu 22 bm. ma walczyć Ted Kid

Lewis z mistrzem Francji Francis Charles. Wynik walki tych dwóch bokserów średniej wagi jest oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem.

Bokser Haymann. mistrz-amator Niemiec w wadze ciężkiej, przerzucił się na zawodowca i walczył już z Diemr'em. W ten sposób Niemcy tracą wybitnego amatora-boksera, który walczył swego czasu z Samson-Körnerem, mistrzem Niemiec, zawodowcem i zwycięzcą Breitenstraeter'a. Jednocześnie amatorski sport Niemiec traci jednego ze swych najszechstronniejszych atletów. Między innymi Haymann był mistrzem Niemiec w rzucie kulą.

Piłka koszykowa.

W niedzielę 25 bm. odbyły się na boisku S. Podchorążych w Warszawie dwa spotkania piłki koszykowej — rozegrane przy wspaniałej jakgdyby jesiennej pogodzie.

Państwowy Kurs Wych Fizycznego—2 komp. Szkoły Podchorążych 19:10 (6.5).

Drużyna PKWF. wykazała niespodziewane tempo i wytrzymałość — jedynie mała celność strzałów u PKWF sprawiła, iż niewygrali oni z bardzo wysoką różnicą punktów. Drużyna 2 komp. zajmująca w tabeli szkolnej 3 miejsce nie miała swego najlepszego dnia i chaotyczną grą psuła sobie dużo dogodnych pozycji.

Oficerska Szkoła Piechoty (rocznik I)—1 komp. Szkoły Podchorążych 6.16 (0:6).

OSP. bez odpowiedniego treningu ponosi zasłużoną porażkę. Słaba kombinacja — ponadto operowanie pod koszem jednym strzelcem jakim jest środkowy Wiśniewski nie mogło się przyczynić do zwycięstwa. Drużyna 1 komp. druga w jesiennych rozgrywkach szkoły, posiadając dobrą przeszłość a jeszcze lepszą technikę, wygrała zupełnie zasłużenie. — Obdwie spotkania sędziował bardzo dobrze p. Kostrzewski (AZS).

RUGBY.

Mecz treningowy.

Drużyna kombinowana (Orzeł Biały—W. S. Sanit.—Artyl. przeciwlot.)—3 kom. Szkoły Podchor. 9.3.

Drużyna 3 komp. Szkoły Podchor. postawiła ubiegłej niedzieli swe pierwsze kroki poza murami szkolnymi, biorąc udział w meczu treningu rugby, pod kierownictwem niezmordowanego p. B. quet'a.

Pierwszy ten występ szkoły w nowej dla niej dziedzinie sportu będzie niewątpliwie początkiem ugruntowania w szkole nowego kierunku w grach sportowych dążącego do wprowadzenia w wojsku obok piłki nożnej — gry o wiele od niej wszechstronniejszej — jaką jest rugby. Dziwna obojętność naszego świata sportowego wobec tej gry nie da się chyba niczem innym wytłumaczyć, jak primo niemożnością zobaczenia gier o wysokiej klasie co w rugby odgrywa kolosalną dla widza rolę — nie przerywając wciąż gry z powodu najróżniejszych przewinień — sekundo z braku instruktorów, którzyby się podjęli szkolenia odpowiedniej ilości drużyn.

Ze niegdyś do tego dojdzie, nie wątpimy, gdyż wiemy, iż na zachodzie rugby odgrywa dominującą w sporcie rolę.

Na dobrej drodze jest obecnie Warszawa mająca chwilowo następujące drużyny: „Orzeł Biały” Art. Zenitowa, Wojsk. Szkoła Sanit., Szkoła Podchorążych (3). Drużyny 2 ostatnich szkół — to drużyny, które dopiero bieżącej zimy zapoczątkowały u siebie odpowiednie treningi.

Spodziewać się należy, iż z wiosną będzie można rozegrać już normalne mistrzostwa o ile dojdzie do skutku założenie polskiego związku Rugby.

Spotkanie treningowe — o którym na początku wspominaliśmy wykazało, iż mamy do czynienia ze strony wojskowej z materiałem bardzo dobrym i już wytrenowanym, jednak technicznie nie opanowanym. O ile linja zmagania spełniała swoje zadanie znakomicie, o tyle atak nie umiał wykorzystać sytuacji — uważając się raczej za obronę, która wyłapuje piłki, odbiera, jednak nie atakuje. W bieżącą niedzielę, celem dalszego wspólnego treningu, odbędą się następujące spotkania na boisku art. zenitowej 3 komp. S. P.—W. S. Sanit., Orzeł Biały—Art. Zenit.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Czechosłowacja. Sparta—Slovan (Wiedeń) 1:1, Slavia—Vrsovice 3:1, Viktoria Zizkov—CAFK. 2:0, Rapid—Slavoj VIII 1:0, Cechie Karlin—Lieben 2:3, Olympia—Praga VIII 0:3, Viktoria Nusle—Zizkovsky 2:2.

Austria. Gradjański (Zagrzeb)—Wacker 1:2, Sportklub—Sturm (Grac) 5:0, Admira—Simmering 0:0, Amatorzy—Libertas 6:1, Ostmark—Rudolfshügel 2:1, Waf—Bewegungsspieler 2:1, International—Germania 2:0, Nicholson—Red Star 3:0.

Jugosławia. HASK.—Rapid (Wiedeń) 2:2.

Niemcy. Monachjum: Bayern 6:0—Fürth 4:0. Fürth: Schwaben—Spvg Fürth 2:3, Wacker—V. f. R. 10 Norymberg: I golstadt—IFC. 1:3, Stuttgart: V. f. B.—Spvg. Schramberg 2:1. Pforzheim: IFC.—SK. Stuttgart 2:1. Fryburg: FK.—KFV. 5:3. Frankfurt: Germania—Eintracht 2:0, S. V.—Sportfreunde 6:1. Offenbach: Kickers—Hassan 93 3:1. Dortmund: 95—Gelsenkirchen 0:7, 3:3, Altenessen—Alemania Dortmund 2:0. Lipsk: V. f. B.—Morkerstadt 6:0, Fortuna—Spvg. 2:2, Sportfreunde—Wacker 0:0. Hamburg: HSV.—Viktoria 1:2 (1). Altona—Holsatia 12:0, Niesteden—St. Pauli 1:2. Berlin: Hertha—Union Ob. 1:1, Alemannia—Union 92 3:1, Preussen—Spandauer S. C. 4:4, Tennis Borussia—Union Charl. 1:0, Wacker 04—S. V. 92, 3:1. Rhyd: S. V.—Jugend Düren 2:1 (20.000 widzów)!! Drezno: Guts Muts—S. C. 1:0, Desdenia—Brandenburg 3:3, V. f. B.—S. G. 1893 2:0.

Anglia. I. liga. Birmingham—Preston N. E. 3:0, Blackburn Rovers—Huddersfield T. 2:3, Bolton Wanderers—Everton 1:0, Leeds United—Burnley 0:2, Liverpool—Bury 4:0, Newcastle United—Manchester City 2:0, Notts Forest—Notts County 0:0, Sheffield United—Arsenal 2:1, Tottenham Hotspurs—Sunderland 1:0, West Bromwich Albion—Cardiff City 1:0, Westham United—Aston Villa 2:0.

II. liga. Blackpool—Fulham 4:1, Bradford City—Middlesbrough 0:1, Chelsea—Clapton Orient 1:1, Derby C.—Wolverhampton W. 0:1, Hull City—Portsmouth 5:0, Leicester City—Coventry City 5:1, Manchester United—O'dham Athl. 0:1, Port Yale—Stoke 2:0, Southampton—Cristal Palace 2:0, South Shields—Barnsley 5:2, Stockport C.—Sheffield Weda. 1:0

Aforyzmy na temat wychowania fizycznego młodzieży.

Do szeregu naszych monopolów przybywa jeszcze jeden: monopol na wychowanie fizyczne młodzieży przez pewne koła pedagogów (najczęściej matematyków i germanistów, rzadziej polonistów).

Czy gonitwa we workach na głowie jest istotnie wychowaniem fizycznym — to kwestja. Pewnem jest jednak, że



„Człowiek fenomen“, biegacz fiński Nurmi

zdobył ostatnio dwa nowe rekordy świata.

na dorocznym „festynie“ w Kłaju goniono z workiem na nogach, a mimo to w programie uroczystości nie było mowy o wychowaniu fizycznym młodzieży.

* * *

Usiłowania wyeliminowania z fizycznego wychowania młodzieży wszelkich „punktów“ t. j. elementu walki i zmagania woli, są takim samym fortytowaniem przeciętności i miernoty, jakie zapewne dawniej stosowano wobec autorów tych pomysłów.

* * *

Kooperacja w Polsce jest zdrowym odruchem społecznym. Ale kooperacja dwóch pedagogów i znawców wychowania fizycznego nad jednym artykułem, nie przyniosła jeszcze nigdy w rezultacie nic dobrego.

* * *

Przyszłość sportu polskiego, jak chcą niektórzy, nie leży w rękach tych, którzy już pracują, lecz tych, którzyby pracować chcieli. Zdrowy instykt świata sportowego od razu broni się przed podbojem przez megalomanię.

* * *

Metoda Steinacha niewątpliwie daje nieraz dobre rezultaty. Niektórzy jednak nasi wychowawcy fizyczni byli od pewnego czasu tak płodni (na razie duchowo i na łamach prasy), że podejrzewam ich o posiadanie własnej ulepszonej metody.

* * *

Piękne teorie o „właściwym człowieku na właściwym miejscu“ często niestety zbyt osobistym służą celom. Sport polski połknął wartościowe elementy, nie znając wcale tego hasła.

* * *

Polityka klubowa z pewnością deprawuje młodzież. Ale jakże demoralizującym dla niej jest przykład zaślepienia na punkcie własnym a metody wylewania kubłów pomyj na głowę przeciwników...

Dr. Kr.

Rozpoczynając w roku 1925-ym 66 rok swego istnienia

TYGODNIK ILUSTROWANY

pod redakcją STANISŁAWA DĘBICKIEGO

DAŻYĆ BĘDZIE STAŁE DO PODNIESIENIA LITERACKIEGO
i ARTYSTYCZNEGO POZIOMU PISMA

Rozszerzając wraz z życiem kręgi swoich zainteresowań, obok zwykłej treści czerpanej z bogatych źródeł polskiej nauki, literatury i sztuki, „TYGODNIK ILUSTROWANY” rozszerzy dział aktualności, ilustrując ją słowem i zdjęciami fotograficznymi tak, aby dała ona całokształt wszystkich ważniejszych wydarzeń w kraju i zagranicą. W tym celu „TYGODNIK ILUSTROWANY” zwiększy w r. 1925 swoją objętość, co da mu także możność

szerszego i bogatszego ilustrowania utworów beletrystycznych. Rozumiejąc, iż czytelnictwo w Polsce oprócz się musi na dziełach o stałej, nieprzemijającej wartości literackiej, a biblioteka domowa powinna zawierać przynajmniej arcydzieła piśmiennictwa polskiego, „TYGODNIK ILUSTROWANY” rozpoczął w roku ubiegłym wydawnictwo dzieł Bolesława Prusa i nadal w roku 1925 przesyłać będzie prenumeratorom swoim

PISMA BOLESŁAWA PRUSA
JAKO DODATEK BEZPŁATNY

Chcąc odpowiedzieć zainteresowaniom czytelników, które idą w kierunku egzotyki, podróży, wynalazków i postępów nauki, „TYGODNIK ILUSTROWANY” dołączać będzie w roku 1925 tak, jak dotychczas, wszystkim prenumeratorom swoim miesięcznik ilustrowany, pod tytułem

NAKOŁO ŚWIATA

POD REDAKCJĄ ZNANEGO
PODRÓŻNIKA i POWIEŚCIOPISARZA **FERDYNANDA GOETLA**

W przeświadczeniu, że sport w wychowaniu fizycznym młodych pokoleń odgrywa coraz wybitniejszą rolę i stanowi osobną dziedzinę życia, domagającą się coraz szerszego traktowania, „TYGODNIK ILUSTROWANY” wysyła i nadal wysyłać będzie prenumeratorom swoim z każdym numerem pisma

PRZEGLĄD SPORTOWY

Uznając nadto, że każdy czytelnik powinien być dokładnie obznajomiony z ruchem wydawn. polskim i obcym, „TYGODNIK ILUSTROWANY” wyjednał dla swoich prenum. 25% zniżkę w prenum. dwutygodnika **PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY**

Łączna prenumerata „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO” wraz z Pismami Bolesława Prusa, miesięcznikiem Naokoło Świata i tygodnikiem Przegląd Sportowy wynosi w Warszawie kwartalnie 20 Zł, z przesyłką 21 Zł 50 gr. Miesięcznie 7 Zł, z przesyłką 7 Zł 50 gr. — Prenumeratę przyjmują: administracja „Tygodnika Ilustrowanego” Warszawa, ulica Zgoda 12, jak również wszystkie księgarnie w Warszawie i na prowincji, oraz kioski Towarzystwa Księgarni Kol. „Ruch”.